Nr 361b. Dnia 31 grudnia. Sroga. Dnia 19 (31) grudnia 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— Jutro, jako w dzień Nowego roku, odbędą się nabożeństwa z zupełnym odpustem, wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami w kościołach:

św. Franciszka Serafickiego;
św. Kazimierza (panien sakramentek) i
św. Trójcy (po-trynitarskim).

W kościele zaś św. Ducha (po-paulińskim) odprawioną będzie, o godzinie 9-ej zrana, solenna wotywa bractwa pięciu ran Chrystusa Pana.

— Jutro również odbędą się nabożeństwa odpustowe ku czci Imienia Jezus w kościołach:

św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim);
św. Jacka (po-dominikańskim) i
św. Anny (po-bernardyńskim) odpust kwartalny.

— Jutro zakończy się czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościołach:

św. Aleksandra;
Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie i
św. Stanisława na Woli.

— Ewangielja św. na dzień Nowego roku zapisaną jest u Łukasza św. w rozdziale 2-im „o obrzezaniu Chrystusa”.

Przegląd polityczny.

W miarę, jak się położenie rządu angielskiego wskutek zawikłań egipskich i nagłego rozrostu niemieckich zaborów kolonjalnych zasępia, organ p. Gladstone'a, *Daily News*, coraz staje się wymowniejszym i ruchliwszym. Świeżo umieścił on dwa artykuły, z których każdy wiele o sobie mówić każe. W pierwszym z nich, p. t. „Podział świata“, rzuca on promień światła na fazę najświeższą działalności kanclerza niemieckiego. Po r. 1871-ym myślano w Europie, że zgnębienie Francji i zjednoczenie rozdartych Niemiec będzie ostatnim wielkim faktem XIX-go wieku. Schyłek roku 1884-go przekonywa, że książę Bismark przed zgonem swoim zapragnął prześcignąć go faktem jeszcze rozleglejszego znaczenia dziejowego. Jest nim utworzenie niemieckiego państwa kolonjalnego. Książę Bismark życzy sobie, aby z chwilą jego zejścia ze świata Niemcy były drugą w Europie potęgą morską. Ale jak dojść do tego mglistego ideału?

Anglja posiada obecnie 7½ miljona mil kwadratowych własności kolonjalnej; inne państwa europejskie rozdzieliły oddawna pomiędzy sobą tłustsze kąski zamorskiej własności. Holandja, druga z rzędu obecnie potęga kolonjalna w Europie, liczy 700,000 mil kwadratowych za morzami, Francja 600,000 itp. Olśniewającemi są nagle i chyżo dokonane zabory Niemiec w Kamerunie, Angra Pequena, na wyspach morza Południowego itp., do których przyłączyć ma się niebawem aneksja Zanzibaru i zatoki Delagoa; wszystko to jednak nie może zadowolić ambicji pożerającej księcia Bismarka. Kanclerz niemiecki nie uśnie błogo na łożu z róż i wawrzynów, dopóki nie zagarnie—Holandji. Oto—zdaniem *Daily News* — istotny cel i kres obecnej akcji politycznej kanclerza niemieckiego. Ta Holandja, licząca 700,000 mil kwadratowych własności kolonjalnej, wcielona do Niemiec, podobnie jak Bawarja lub Saksonja, odrazu wysunęłaby potęgę niemiecką na czoło mocarstw kolonjalnych, z wyjątkiem naturalnie Anglji, która przez nikogo już się prześcignąć nie da.

Holandja, przyłączona do Niemiec, zatrzymałaby swoją dynastję, swój parlament, swój pozór niezawisłości. I wtedy zawisłby na piersiach Niemiec „naszyjnik szmaragdowy”, jak „klejnot indyjski” zdobi pierś Anglji. Aż do chwili zaś, w której Niemcy wewnętrznie spotężnieją i zahartują się w atmosferze swych nowych ideałów, Holandja będzie administrowała z sumiennością dobrego rządcy majątki, które z biegiem czasu wpisane zostaną na hipotekę cesarstwa niemieckiego. Być może, iż zacznie się od zagarnięcia 65,000 mil kwadratowych, które Holandja posiada obecnie na Nowej Gwinei, lub od rzucenia się na Borneo, najkosztowniejszą perłę w holenderskim naszyjniku. Ani wątpić, że w przeprowadzeniu tej szerokiej akcji książę Bismark rozwinie tyle genjuszu, co w dziele zjednoczenia Niemiec.

Drugi artykuł *Daily News*, nazwany w *Norddeutsche Allgemeine Ztg*—bez wielkich zachodów „głupim”, objaśnia z punktu widzenia p. Gladstone'a naturę i dążność kontynentalnej polityki księcia Bismarka. Sprężyną tej polityki ma być osobista nienawiść kanclerza Niemiec do p. Gladstone'a, celem zepchnięcia tego męża stanu z piedestału rządów i utworzenia gabinetu, pohopniejszego do przyjęcia instrukcji od księcia Bismarka. W tym celu kanclerz niemiecki wszedł w sojusz z Francją. Przy pomocy Austrji i Francji kombinacja wydaje się księciu Bismarkowi wykonalną. O cóż zaś chodzi? O to, aby na czele Anglji stanął gabinet, który miałby odwagę dokonać faktycznego zaboru Egiptu. Ten zabór leży w ogólnych planach dzisiejszej polityki kanclerza niemieckiego: stworzyłby on bowiem precedens do nowego podziału globu ziemskiego wedle szkicu, nakreślonego szeroką dłonią kanclerza. Ponieważ p. Gladstone, jako mąż stanu, który rządzi się idealną cnotą polityczną i czynom swoim pragnie nadać zawsze charakter bezwzględnej prawości, nie chce stoczyć się na pochyłość polityki gwałtu, dlatego książę Bismark uważa go za szkodliwą zaporę dla swoich planów, dlatego pragnie go zgubić!... *Daily News* uważają to swoje odkrycie „obcych intryg przeciw rządowi angielskiemu” za fakt narodowej doniosłości. Wierzą one, że dziś, gdy spisek uknuty przeciw najpopularniejszemu z angielskich mężów stanu w porę odsłonięto oczom narodu, ten naród stanie, jak jeden mąż, przy sędziwym whigu, który steruje losami Albjonu.

Już to, co do hiperbolicznych pochwał dla pana Gladstone'a, wątpimy, aby większość opinji publicznej w Anglji, nawet w obozie liberalnym, takowy podpisała. Hypotezy wszelako, rozwinięte w *Daily*

STARUSZEK Z TAMKI.

NOWELLA

Wiktora Gomulickiego.

Franciszkowi Kvapilowi, czeskiemu poecie, dalekiemu a miłemu druhowi, nowellę tę poświęcam.

W. G.

Z dni smutku i osamotnienia zostało mi jedno poetyczne wspomnienie.

Zawdzięczam je staruszkowi, którego kości, tłuczone po wszystkich lądach i morzach, odpoczywają już zapewne w rodzinnej — mogile.

Staruszek zaszczycał mnie przyjaźnią. On miał lat siedmdziesiąt, ja ośmnaście—i przystawaliśmy do siebie wybornie.

Mieszkanie staruszka (mieszkał na Tamce, w „dworku”, który był niegdyś jego własnym) zawieszone było kartami geograficznemi. Na kartach pokreślone były czerwonym atramentem linje, tworzące gęstą, kolorowaną siatkę. Linje te oznaczały ścieżki, które staruszek własną stopą po świecie wydeptał.

Oprócz kart, dwie jeszcze rzeczy zwracały tam uwagę: łuk indyjski z pełnym strzał kołczanem, oraz oprawiony za szkło czarny warkocz chiński.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Staruszek zagabnął mnie jednego wieczora:

— Jedziesz pan do rodziny?

— Nie mam rodziny—odparłem.

— To na wilję przyjdź do mnie. Moja Weronika przyrządza *kutję*, o jakiej sam Mickiewicz nie marzył...

— Zgoda.

Mówiąc o rodzinie przesadziłem nieco. Żyli moi rodzice, żyło rodzeństwo, żyli wujowie i ciotki. Ale rodzina ta *dla mnie* nie istniała. Straciłem ją z chwilą, gdy zamiast kierować się na urzędnika, postanowiłem zostać... astronomem.

— Cóż to jest astronomja!—wydrwiwali moi najbliżsi — albóż to fach? albóż to daje utrzymanie? albóż to służy do czego? Lepsza już kaligrafja, bo przynajmniej można zostać profesorem...

Uwagi te zatruły pierwsze lata mojej młodości. Gryzłem się niemi długo, długo — aż do pewnej, pamiętnej mi na zawsze, marcowej nocy, którą przepędziłem sam na sam z gwiazdami. Niebo wydało mi się wówczas takim oceanem bezbrzeżnym, rodzina zaś moja taką drobną w oceanie tym kropelką, żem się odrazu z losem swym pogodził.

— Cóż robić!—rzekłem z rezygnacją. —Będę sierotą, ale się nauki swej umiłowanej nie wyprę!...

W wigilję tedy Bożego Narodzenia poszedłem do dworku na Tamce.

Staruszek, wbrew zwyczajowi, nie przyjął mnie w saloniku, którego drzwi były szczelnie zamknięte, ale poprowadził mnie wprost do pokoju stołowego.

Na kominku, *more antiquo*, płonęły wesoło sosnowe polana. Świec stearynowych tuzin palił się w mosiężnym świeczniku, do żydowskiego szabaśnika podobnym. Od białego obrusa, śnieżnych opłatków, srebra stołowego i porcelany biły blaski na całą komnatę. Nigdy jeszcze nie widziałem jej tak wyświątecznionej...

I staruszek też odświętnie wyglądał. Rudawa jego peruczka połyskiwała jak złoto, a twarz wygolona starannie i jakby naróżowana, młodszą się zdała o lat dwadzieścia.

W milczeniu przełamaliśmy się opłatkiem, w milczeniu też jęliśmy spożywać wieczerzę, którą nam zastawiła Weronika.

Przygniatało nam coś jednak serca i trzymało na wodzy języki...

Nawet kieliszek, jeden i drugi, zmory tej odżegnać nie zdołał.

Staruszek rozpoczynał kilkakrotnie opowieść o swej niewoli u indjan, ale mu jakoś nie szło. Co kilka minut przerywał opowiadanie i spoglądał z niepokojem na zamknięte drzwi salki...

Niekiedy także spojrzenie jego padało na mnie i zatrzymywało się długo, jakby w niepewności: czy mam być przypuszczony do tajemnicy, czy też pożegnany i wyprawiony?...

Po tradycyjnych jabłkach, piernikach i orzechach wstaliśmy, a ja czemprędzej chwyciłem za kapelusz, czując, że staruszkowi zawadzam.

— Weroniko! — zapytał on nagle, nie mogąc się dłużej powstrzymywać.—Czyś wszystko przygotowała?...

— Wszystko.

Pochwycił mnie za rękę, którą wyciągnąłem na pożegnanie.

— Zostań pan—szepnął z zakłopotaniem.—Zostań i przyrzecz, że się ze starego wyśmiewać nie będziesz...

— Nie wyśmiewam się nigdy ze starych — odrzekłem.

Pociągnął mnie za sobą, i otworzył raptem drzwi dotąd zamknięte.

Uderzył mnie blask silny...

Na środku saloniku iskrzyła się setkami świeczek, zielona, rozłożysta — choinka.

Tuż przed nią stał fotel — wygodny fotel z poduszkami i wysoką poręczą, na którym staruszek odprawiał swe poranne medytacje i drzemkę poobiednią.

Z gałązek choinki zwieszały się: złocone orzechy, konie piernikowe, lalki z cukru, ołowiani żołnierze, trąbki, szabelki, bębenki...

Zwróciłem na staruszka pytające oczy.

Ale on już nie zważał na mnie...

Z błyszczącym wzrokiem, zarumienioną twarzą i uśmiechem na ustach, biegał dokoła choinki, oglądając oddzielnie każde cacko, i każdem oddzielnie się radując...

— Ho, ho! — wykrzykiwał, klaszcząc w dłonie z uciechy — mam w tym roku i pukające cukierki, i francuskich turkusów, i krzyże napoleońskie! Co widzę! nie żałowano mi nawet poliszynela! Pi, pi, pi... jabłka prawdziwe tyrolskie i rodzynki malaga!... A to znowu co?

Okręt tekturowy z masztami i żaglami!... Królewska gwiazdka, nie ma co mówić!... *Caramba!*

News, nie z nici pajęczej są utkane, nie są tak poprostu „głupie”, jak się organowi kanclerskiemu w Berlinie wydaje. Poruszono tu jedną z kwestyj przyszłości, którą może już rok, świtający z dniem jutrzejszym, objaśni.

Ten rok zbliża się ku nam w białej aureoli powszechnego pokoju w Europie. To prawda, że mocarstwa tak silnie utkwiły dzisiaj pożądliwe spojrzenia swoje w dalekie, złudnie migocące punkciki na zamorskich widnokręgach, iż nie mają wprost czasu na to, aby poróżnić się o interesa bliższe, lądowe. I dlatego pokój w Europie jest zapewnionym... Czy wszelako wśród tej gonitwy za zdobyczami na odległych morzach i lądach, drogi pancerników nie pokrzyżują się tak złośliwie ze sobą, iż nastąpi szorstkie zetknięcie pancerzów, czy w łonie owych prądów zamorskich, które gorączką rzuciły się na Europę, nie tkwi zarzewie jakiejś wielkiej, mozolnej i długotrwałej wojny kolonjalnej, o to nie śmiemy cię pytać, tajemniczy roku 1885...

Br. Z.

Kwestjonarjusz hr. L. Krasińskiego.

W zakończeniu naszych uwag wywołanych kwestjonarjuszem (ob. nra 323, 328, 341, 347 i 359) przystępujemy do 7-go i ostatniego pytania:

> „Co czynić należy, aby koszta produkcji zmniejszyć co do poniżej wymienionych działów?”

Pytanie to ma zapewne na względzie wprowadzenie pewnych reform i oszczędności w wydatkach, które pośrednio lub bezpośrednio wpływają na obciążenie kosztów produkcji.

Pod rubryką *a* jest mowa o „podatkach rządowych i opłatach gminnych”. Pomijając pierwsze, o których stanowić nic nie możemy, winniśmy zwrócić większą uwagę na drugie. Przy należytem pojęciu i trafnem a umiejętnem zastosowaniu praw, jakie nam nadaje samorząd gminny, równomierniejszy rozkład opłat i ciężarów gminnych nieomal od nas zależy. Piszący te słowa pełnił w swej gminie przez 3 lata obowiązki pełnomocnika, a to wsród ludności prawie podmiejskiej, dość zdemoralizowanej i chciwej. Jednak z pomocą kilkunastu rozsądniejszych włościan udało mu się przeprowadzić, w myśl ustawy gminnej, kilka reform, które znacznie zmniejszyły obciążenie gruntu, przenosząc ciężar ten w części na handlujących, procederzystów itd. Do tego potrzeba tylko, aby pp. pełnomocnicy, którzy z rozporządzenia wyższego winni być wybierani wśród oświeceńszej klasy ludności, zechcieli się rozpatrzeć dokładniej w prerogatywach, jakie im nadaje samorząd gminny; aby nie zrażali się początkowemi trudnościami, których częściej od zazdrosnych o swoje wpływy urzędników powiatowych, aniżeli od miejscowej ludności doznać można i wytrwale a rozważnie swych praw i powierzonej im gminy bronić potrafili.

Przez dział *b* „procent od kapitału zakładowego”, rozumiem wartość realną posiadłości. Pod ocenę takowej podchodzą naturalnie znajdujące się na gruncie zakłady przemysłowo-rolnicze, lasy, dochody stałe etc. Jeżeli jednak wartość jakiego zakładu fabrycznego oceniamy niekoniecznie podług jego zasobów w maszynach, w wydoskonalonych aparatach a nawet nie podług kapitału zakładowego, ale częściej podług odsetek i dywidend, jakie daje swym akcjonarjuszom, to tembardziej własność ziemską należałoby, zdaje się, pod tą samą taksacyjną zasadę podciągnąć. Tymczasem jakże się dzieje w praktyce, którą szczególniej kilka ostatnich lat stwierdziło? Ileż to jest majętności, na które właściciel stawia dowolną, zbyt wygórowaną cenę; a zapytany czyby nie zechciał wykazać rachunkami choćby tylko 5% od żądanej sumy, ale z przeciętnych 3-ch lub 4-ch lat przynajmniej, odpowiada zadasany: „A któżby tam tak ścisłe rachunki prowadził; zresztą sąsiad mój otrzymał za swój majątek żądaną przezemnie cenę.” Prawda, szanowny panie; ale sąsiad może właśnie prowadził ścisłe rachunki i udowodnił słuszność swego żądania przez wykazanie wymaganych odsetek. Przedewszystkiem więc unormujmy prawidłowiej wartość naszych realności: będziemy może ubożsi dla sąsiadów, ale bogatsi w rzeczywiste mienie. Rzetelna, niewygórowana ocena posiadanej własności, czyli właściwie postawiony „kapitał zakładowy” da nam możność osiągnięcia łatwiej odpowiednich „procentów”.

Dział *c* „procent od kapitału obrotowego” o tyle zmniejszyć może koszta produkcji, o ile ten kapitał będzie dla rolników nieuciążliwy; o ile będzie tanim i w dogodnych warunkach udzielanym. Podobnym warunkom odpowiedzieć tylko mogą banki rolnicze, instytucje kredytowe o szerokim zakresie działalności, oparte na silnych podstawach wzajemności lub na państwowym kredycie. Nie tu miejsce rozwijać obecnie zasady, podług których podobne instytucje powstaćby mogły z prawdziwą korzyścią dla rolnictwa i z korzyścią dla założycieli. Przedmiot ten zasługuje aby się w nim ściśle i wszechstronnie rozpatrzeć: winien być umiejętnie opracowany i jako gotowy projekt, oddany pod obrady zarządu Towarzystwa zachęty przemysłu i handlu.

Z kolei przechodzimy do działu nader ważnego, gdy mowa o zmniejszeniu kosztów produkcji, do działu *d* „kosztów robocizny”.

Tu rozróżnić należy: stałych robotników, współpracowników rocznych i najemnych czasowo, w miarę zwiększonej roboty.

Na umniejszeniu jednym lub drugim wynagrodzenia szukać oszczędności nie możemy. Te, które są już obecnie ustalone zwyczajem lub potrzebą, nie są wygórowane i zaledwie na utrzymanie licznej nieraz rodziny wystarczają. W inny więc sposób wypadnie nam zapobiedz zbytnim kosztom robocizny i w nas samych poszukać odpowiednich do tego środków.

Nie wdając się w szczegółowy rachunek, który zresztą każdy rolnik sam sobie zrobić potrafi, powiemy tylko ogólnikowo, że w miejscowościach, gdzie robotnik łatwy, gospodarstwa t. zw. parobczańskie stanowczo się nie opłacają i nie wytrzymają rachunku wobec najemnych, licząc nawet 150 dni roboczych letnich miesięcy, płatnych choćby po 50 kop. dziennie. Gdy obliczymy koszt całoroczny utrzymania parobków, gdy weźmiemy w rachubę miesiące zimowe, dni świąteczne i jarmarczne, to rezultat otrzymany uwydatni nam dobitnie, po której stronie będzie prawdziwa korzyść. Korzyść ta zwiększa się jeszcze, gdy roboty gospodarskie są oddawane na tak zwany *akord*, czyli na wymiar. Gdy jednak w większej części naszych gospodarstw dla wielu przyczyn nie możemy się zupełnie obejść bez parobków, należałoby przynajmniej i do nich zastosować zasadę *wymiaru*, zainteresować ich tym sposobem w wykonywanej robocie, i dać możność większego zarobku, który ostatecznie i na korzyść chlebodawcy, wyjść może.

Ustanowienie pewnego rodzaju nagrody za dokładność w wykonaniu roboty i za pilność w utrzymaniu dobytku przyczyniłoby się także do ogólniejszego dobrobytu. Iluż to bowiem nieprzewidzianych strat w inwentarzu, ilu zmarnowanych godzin w robocie uniknąćby można przy dobrych chęciach współpracowników. Chęci te wywołać należy, ale do tego służyć nam winien nietylko przymus, jedyny prawie środek, do którego się uciekają nasi pp. rządcy lub inni zastępcy, nie bacząc, że nieraz na umiejętnym rozkładzie roboty, na zużytkowaniu odpowiedniem sił roboczych setki rubli zaoszczędzićby mogli.

Dział *e* „koszt przewozu na miejsce zbytu” zależnym jest głównie od łatwości transportu do dróg bitych lub żelaznych; od udogodnień, jakie towarzystwa kolejowe chcą i mogą w taryfach przewozowych uczynić. Drogi boczne, podjazdowe są pod zarządem gminy; gmina, a głównie jej pełnomocnicy nad niemi czuwać i w należytym stanie utrzymywać powinni.

Dział *f* ma za przedmiot „asekuracje ruchomości i nieruchomości”. Wobec wysokich opłat, któremi się posługują istniejące u nas towarzystwa, pozostaje nam tylko zawiązywać między sobą współki asekuracyjne rolne, które oparte na wzajemności i wynagrodzeniu strat w naturze, mogą rzeczywiste współdziałającym oddać usługi.

Nad działem *g* „koszta ogólne, pośrednie i bezpośrednie” rozwodzić się nie będziemy. Wykazaliśmy

---

Zaklęcia „caramba” używał staruszek w chwilach wyjątkowego zadowolenia.

Gdy się już nacieszył, naskakał i nagadał, upadł na fotel — zmęczony.

Wówczas też dopiero przypomniał sobie moją obecność...

— Panie Karolu — odezwał się, zawstydzony trochę — nie chciałbym, żebyś mnie poczytał za warjata. Zbliż się, proszę, usiądź... Chciałbym, żebyś wysłuchał, co ci powiem na obronę mych zdrowych zmysłów. Wysłuchawszy, śmiać się może ze mnie nie będziesz...

Oparł się o poręcz fotelu, wilgotne oczy zwrócił na świeczki choinkowe, i przesunąwszy kilkakrotnie dłonią po czole i po wygolonym podbródku, jął mówić, do siebie bardziej niż do mnie...

— Byłem dzieckiem szczególnem. Przyniosłem ze sobą na świat nerwy nie chłopca, ale dziewczyny, i wrażliwość chorobliwą prawie. Zanim doszedłem do lat pacholęcych, lekarze trzykrotnie składali nademną uczone konsylja, i trzykrotnie z listy żyjących wykreślali. Utrzymałem się wszakże na niej — jak widzisz...

Jedna z ciotek, stara panna, pełna nienawiści do świata całego, nazwała mnie „chorym kociakiem”. Nazwa była złośliwa ale trafna. Jeżeli widziałeś kiedy małe kocię, z łapką zwichniętą lub skaleczonem okiem, skarżące się cichem miauczeniem, zalęknione, biedne i łaszące się do wszystkich — to masz mój wizerunek z lat dziecięcych. Na równi z powietrzem i pokarmem potrzebowałem do życia: miękkiego obejścia się, łagodności, zachęty, uśmiechów słodkich i ośmielających... Nadstawiałem się wszystkim do pieszczot... Niestety! nikt pieścić mnie nie chciał!...

Staruszek odetchnął głębiej, i znowu dłoń po czole przesunął.

— Czy uwierzysz? melancholja zaczęła kiełkować w mojej duszy, kiedym miał lat dziesięć niespełna... kryłem się w ciemne kąty i płakałem... Najbliżsi nie wiedzieli o tem, gdyż w ogóle mało się mną zaprzątano. Urządzenie naszego domu było dziwne... Ojciec bywał w nim gościem tylko. Przyjeżdżał kika razy do roku, na tydzień lub dwa tygodnie — czasem na parę dni tylko — i zaraz wyruszał z powrotem, „na czynność”, jak nam matka mawiała. Był to człowiek zimny i szorstki. Nigdy żadnego z dzieci nie pocałował, nie wziął na kolana, nie pogłaskał. Wydawał się nam obcym, a co gorzej, strasznym. Gdy w domu przyjazd jego zapowiadano — drżeliśmy. Każda bytność ojcowska sprowadzała niechybnie: niepokój, kłótnie, płacz, przekleństwo, trzaskanie drzwiami, tłuczenie talerzy i t. p. Jak drobna ptaszyna podczas huraganu, tak ja podczas tych burz domowych, wciskałem się w najciaśniejsze kąty, chcąc nie widzieć i nie być widzianym. A gdy ojciec wyciągnął mnie ztamtąd i począł rozmawiać — a miał dwa tylko sposoby rozmawiania: łający i drwiący — dostawałem jakby paraliżu mózgowego, i bełkotałem słowa bez związku. Ztąd rodzic miał mnie za głupca, i tem bardziej mną poniewierał...

Tymczasem dusza moja napełniała się tłumem marzeń poetycznych. Stawałem się podobnym do *kryptogamów*, które zakwitają w tajemnicy przed ludźmi. Byłem z pozoru milczący i zalękniony, a w duszy nosiłem całe światy, którym królowałem wszechwładnie. Podniecało mnie jeszcze czytanie książek, branych bez wyboru, zkąd się dało...

Ale najbardziej nęciła mnie i upajała ta brylantowa i tajemnicza poezja zimy, którą u nas wcielono w obchód „gwiazdki” świątecznej. Serce biło mi gorączkowo, gdym myślał o tej nocy cudownej, w której zwierzęta ludzkim głosem przemawiają, a anioł, z dłońmi pełnemi darów, do wszystkich łóżeczek dziecinnych zagląda. Marzyłem o choince, gwiazdami świateł osypanej, jak o czemś nadprzyrodzonem. Ale niedoścignione to było marzenie, gdyż ojciec nigdy nam choinki nie urządzał, wydrwiwając okrutnie tradycyjny ten zwyczaj...

Jednej zimy powiedziała nam matka, że ojciec na święta nie przyjedzie. Mam wyznać prawdę?— wiadomość ta napełniła serca nasze radością. Uknuliśmy ze starszym bratem spisek... i postanowiliśmy, korzystając ze sposobności, urządzić własnemi siłami—choinkę. Matka, zajęta młodszem rodzeństwem a przytem obojętna i apatyczna, ani pomagała nam w tem, ani przeszkadzała. Pracowaliśmy tydzień cały nad swem wielkiem dziełem. Dni było nam zamało — nocami jeszcze kleiliśmy cuda przeróżne, z tektury, złoconego papieru i opłatków.

Nadszedł wigilijny wieczór, choinka była gotowa i trzeba było tylko świeczki na niej pozapalać. Zabieraliśmy się właśnie do tego, bladzi ze wzruszenia, z bijącemi sercami i wstrzymanym oddechem, gdy wtem... zaturkotało przed domem, i matka wpadła przelękła, wołając: „ociec przyjechał!” Struchleliśmy. Nie upłynęła minuta, a już stał przed nami, zły jak szatan, groźny, straszny. Dojrzał choinkę, i krzyknął zwyczajem swoim:

— A wy coż tutaj!

I zaraz porwał drzewko, połamał i rzuciwszy o ziemię, nogami deptać począł.

Staliśmy jak martwi—płakać nawet nie śmiejąc...

A ból moralny, jaki nam sprawiła ta profanacja najpiękniejszych marzeń, był tak wielki i tak wszechwładny, że już potem nie czuliśmy nawet, jak nas chłostano „za karę” gałęźmi z choinki naszej obłamanemi...

Staruszek znów chwycił powietrza — z wysiłkiem tym razem, jakby mu coś piersi ściskało i za gardło dusiło...

— Tak więc—mówił dalej—dzieciństwo przeszło, a ja marzenia swego o choince nie urzeczywistniłem. Później, w latach młodzieńczych, przyćmiły je nieco inne obrazy i inne uczucia. Porwały mi ducha w nowe sfery: nauka, studja i miłostki, szalone a nietrwałe. Ale marzenie odżyło, gdym się ożenił i zostałem ojcem ślicznego chłopczyka. Dziecię to dziwnie było do mnie podobne. Gdym w twarz jego białą i oczy błękitne patrzył, zdawało mi się, że widzę samego siebie, w zaraniu żywota. Poprzysiągłem sobie obsypać syna swego wszystkiemi skarbami ukochania, których sam nigdy nie zaznałem...

Nadchodziła „gwiazdka” a chłopczyk mój ko-

już w toku naszych pogadanek, o ile nam słabe wiadomości i środki nasze pozwoliły, ujemne strony naszych gospodarstw, podaliśmy niektóre środki zaradcze, które może zdołają zapobiedz a przynajmniej obniżyć te „koszta ogólne, pośrednie i bezpośrednie”.

Z głębokiem przekonaniem, że w nas samych, w naszej pracy, zaradności, energji i oszczędności znajdzie się główny taran do podźwignięcia upadającego dobrobytu krajowego, kreśliłem te słowa, a jeśli z pośród tych długich i często niekoniecznie dla czytelnika *Kurjera* interesujących wywodów i wniosków znajdzie się choć jeden, który zastosowany w praktyce przyniesie odpowiednią korzyść, będę się czuł sowicie za moją pracę wynagrodzonym.

Z. del Campo.

PAMIĘTNICZEK.

Mam ja sobie pamiętniczek
Z pensjonarskich lat,
Pełen różnych tajemniczek,
Zwierzeń, wspomnień, dat.

Raz profesor spojrzał krzywo.
Boże! co za cios!
Możnaż być tak nieszczęśliwą,
Taki cierpieć los?

Z przyjaciołką jakaś zwada,
Wartoż jeszcze żyć?
Wszędzie fałsz, obłuda, zdrada,
Dalej z uczuć drwić!

Tam znów innych wrażeń wianek;
Najważniejsza z dat;
Ach! do jednej z koleżanek
Przyszedł starszy brat.

Właśnie wtedy szłam przez salę:
Młodzian z krzesła wstał:
Spojrzał na mnie tak... zuchwale!...
(Śliczne oczy miał).

I zapytał, czy ze siostrą
Może widzieć się?
Chciałam dać odpowiedź ostrą,
Jak on pytać śmie?

Lecz wtem... weszła przełożona.
Patrzy, co za zacz?
Ja dygnęłam zalękniona,
A za drzwiami... w płacz.

Byłoż o czem przez noc całą
Marzyć, szeptać, śnić.
Że ważnego coś się stało,
To i darmo kryć!

. . . .

Dziś—nie piszę pamiętnika,
Nie notuję dat,
Milcząc, żegnam to co znika,
Jak więdnący kwiat...

Gdy wśród wspomnień mi topnieje
Serce, jakby wosk;
Czytam czasem epopeję
Mych dziecinnych trosk.

Wiotki papier tych stronniczek
Lekko w ręku drga,
Pensjonarski pamiętniczek
Cicho wilży łza...

Hajota.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Wskutek zapytania jednego z kuratorów okręgów naukowych ministerjum oświecenia wyjaśniło, iż młodzi ludzie, którzy ukończyli kursa uniwersyteckie, mogą otrzymywać stypendja, przeznaczone dla przygotowania kandydatów do katedr uniwersyteckich, bądź zaraz po ukończeniu kursów, bądź po niejakim czasie. W tym jednak ostatnim wypadku winni udowodnić, iż pracowali w obranym kierunku naukowym.

= Drogi południowo-zachodnie zamierzają wkrótce obniżyć taryfę przewozową dla mączki kartoflanej, idącej z fabryk Królestwa Polskiego w stronę Kijowa i Odessy. Ponieważ ostatniemi czasy, wobec konkurencji nowych fabryk tego produktu w gubernjach kurskiej, charkowskiej i woroneskiej, wywóz mączki z Królestwa znacznie się zmniejszył, przeto zmiana taryfy kolejowej, przywracając poniekąd równowagę, może napowrót otworzyć dla fabryk naszych utracone chwilowo rynki zbytu ich produkcji.

= W sferach kolejowych agituje się projekt rychłego zaprowadzenia wagonów klasy czwartej. Rezultat projektu będzie ogłoszony przez ministerjum komunikacyj po zasięgnięciu odpowiednich informacyj od zarządów kolejowych w państwie rosyjskiem.

= Projektowana przez ministerjum dóbr państwa reorganizacja służby leśnej w Królestwie Polskiem została odłożoną na czas dotąd nieoznaczony, prawdopodobnie do r. 1886-go. Obecnie będą tylko wprowadzone pewne drobne zmiany w ustroju okręgów leśnych.

= *Warsz. dniew.* donosi, iż podjęto projekt zniesienia telegrafów policyjnych, a zastąpienia ich przez telefony, co tem łatwiej da się uskutecznić, iż cyrkuły posiadają już połączenia telefoniczne.

= Pojutrze odbędzie się w tutejszym zarządzie wojskowym licytacja zabudowań, mieszczących dawniej koszary mirowskie żandarmerji, a przeznaczonych do rozbiórki. Budowle przeznaczone do zburzenia oceniono na 21,000 rs.

= Z dniem 2-im stycznia rozpocznie się spłata wylosowanych obligacyj kolei wiedeńskiej, oraz spłata wylosowanych akcyj kolei bydgoskiej i wydawanie w ich miejsce akcyj pożytkowych.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza liczbę 22 osób, skazanych na kary pieniężne w drodze administracyjnej za różne wykroczenia policyjne. Między innymi rządca domu na Hożej, za niezameldowanie 30-tu osób, został skazany na 78 rs. kary.

= Ciągnienie pierwszej klasy 144-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego odbywać się będzie w dniach 6-ym i 7-ym lutego. Bilety do pierwszej klasy rozesłane będą kolektorom w pierwszych dniach stycznia.

= Ferje sądowe z powodu świąt Bożego Narodzenia (st. st.) trwać będą tydzień, a mianowicie od dnia 5-go do 11-go stycznia włącznie.

= Br. Karol Krauss mianowany został konsulem austro-węgierskim w Warszawie.

= **Z literatury.**

* Wyszła z druku broszura p. n. „Ekonomiczne znaczenie elektryczności i elektromonopol” przez Artura Wilke, z niemieckiego przełożył Adolf Kipman.

Autor, nie roszcząc pretensji do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji, wyraża przekonanie, iż najkorzystniejszem byłoby dla ogółu, gdyby eksploatacja źródeł siły za pomocą elektryczności i sprzedaż tejże siły stała się monopolem — państwa.

Elektryczność tym sposobem stałaby się nowym podatkiem, tem obfitsze zyski niosącym skarbowi, im bardziej z postępem czasu rozwijałaby się jej eksploatacja.

Myśl oryginalna rzeczywiście i zachodzi pytanie, czy autor powziął ją z własnego natchnienia, czy też był pośrednio natchniony przez którego z niemieckich mężów stanu, myślących już obecnie nad wyzyskaniem elektryczności ku przywróceniu równowagi budżetowej.

---

czył dziesiąty miesiąc i nad wiek był roztropny a ciekawy. Na tydzień przed świętami kupiłem mu śliczną choinkę i sam stroiłem ją pracowicie. W domu już spostrzegłem, że ogrodnik, zamiast choinki, sprzedał mi świerk o smutnych, ciemnych gałązkach. Zatrwożyło mnie to na chwilę... alem się zaraz z przesądnej wróżby roześmiał. W przeddzień „gwiazdki” choinka była już gotowa i zajęła najpierwsze miejsce w bawialni, strojna i błyszcząca jak oblubienica. W nocy żona zbudziła mnie krzykiem... Dziecinę naszą dusił krup... Oczki wysadzone miała na wierzch, pierś rzężącą, a usta białe od piany i napróżno chwytające powietrze...

Wstrząsnął się staruszek i, zakrywszy oczy dłonią, dokończył z pośpiechem:

— Krótko ci powiem... W sam wieczór wigilijny chłopczyk mój skonał... Obłamałem wszystkie gałęzie z choinki i ubrałem niemi jego trumienkę...

Nastąpiła długa chwila milczenia.

Świeczki na choince, do połowy już wypalone, przyćmiły się nieco. Salonik pełen był plam złotych i czarnych. Wśród niepewnego migotania świateł i cieni sprzęty zdawały się poruszać. Łuk indjanina i warkocz chinki złowrogo jakoś wynurzały się z mroku...

Przez uchylone drzwi widać było jadalnię, w białem świetle lampy skąpaną. Na stole stał błyszczący samowar w obłoku pary. Weronika, uroczysta i pogodna, kładła do filiżanek łyżeczki, cicho i bez brzęku...

Staruszek jął mówić, wolniej niż wprzódy i ciszej:

— Sprzedałem dworek, wymówiwszy sobie dożywociem mieszkanie i wyjechałem na tułaczkę po obcych krajach...

— A żona?—ośmieliłem się zapytać.

Machnął ręką.

— Z żoną moją — rzekł do mnie obojętnie staruszek — była taka historja, jak z niedopatrzonym w sklepie towarem. Zdarza się to niejednemu. Targujesz naprzykład porcelanę, płacisz za nią i każesz sobie odsyłać—a w domu dopiero przekonywasz się, że kupiec, zamiast porcelany, sprzedał ci i zapakował zwyczajny fajans. Różnie sobie ludzie w wypadkach takich poczynają—co do mnie, jak tylko spostrzegłem omyłkę, natychmiast odesłałem żonę kupcowi, to jest... rodzicom, i więcej już o nią nie pytałem. Zaciężyła ona odtąd na moim budżecie, wolałem to jednak, niż żeby ciężyć mi miała na życiu...

Po siedmiu latach włóczęgi wróciłem do kraju. Zastałem kilka nowin. Między innemi siostra moja wyszła za mąż, i była matką dwojga ładnych dzieci. Szwagier przyjął mnie takiemi wybuchami czułości, a siostrzeńcy tak przyjaźnie wieszali mi się na szyi, żem przywiązał się do tego domu, i począłem uważać go prawie za własny...

I znów nadeszła „gwiazdka” i zbudziły się moje sny niewyśnione. Nie mając swego dziecka, umyśliłem sprawić uciechę dzieciom siostry. Kupiłem ubraną już choinkę i służącemu zanieść ją za sobą kazałem. Gdyśmy przyszli do domu, w którym mieszkał szwagier, służący z choinką został w sieni, a ja udałem się na górę, aby dzieci do niespodzianki przygotować. Drzwi były otwarte, dostałem się więc do przedpokoju, niezauważony przez nikogo. W obocznej komnacie słychać było głos szwagra i dwóch jego synków. Nadstawiłem ucha i wysłuchałem następującą rozmowę:

— Kiedy ja, proszę taty, nie lubię wuja...

— Dlaczego?

— Bo go czuć cygarami, i brodę ma twardą jak szczotka...

— To i cóż z tego!... Trzeba wuja lubić i pochlebiać mu się, bo... bo...

— Bo co, proszę taty?

— Bo wuj ma pieniądze, a jak umrze, to te pieniądze mogą się dostać tobie i Kaziowi.

— A czy prędko wuj umrze?

— To trudno wiedzieć... Może za rok, może za kilka lat, a może jeszcze i w tym roku...

— O! to ja się będę modlił do Bozi, żeby wuj umarł jaknajprędzej...

Tu wtrącił się do rozmowy starszy mój siostrzeniec, Kazio.

— I bez tego—rzekł z powagą — wuj długo żyć nie będzie.

— A ty zkąd wiesz o tem?—spytał ojciec.

— Ztąd, że wuj ciągle kaszle, a kucharka nasza mówiła, że jak kto kaszle, to z pewnością wywiozą go niedługo na Powązki.

Miałem dość.

Opuściłem mieszkanie ciszej jeszcze, niż do niego wszedłem, a służącemu kazałem zanieść choinkę do swego mieszkania, i w piecu nią napalić.

W parę tygodni później, zabrawszy cały swój kapitalik, wyruszyłem po raz wtóry—na pielgrzymkę...

Tym razem pielgrzymka przeciągnęła się długo—bardzo długo—a tak była dziwna i przygód cudownych pełna, jak bajka arabska...

Spodziewałem się, że już z niej nie powrócę—i że głowę położę w stepach indyjskich, albo wśród grenlandzkich lodowców, albo u źródeł turkusowego Nilu...

Bóg zrządził inaczej.

Znów oddycham rodzinnem powietrzem, i znów roję swe sny dziecinne...

Ale urządzam się już z niemi praktyczniej...

Każdego roku miewam własną choinkę, którą pozwalam ofiarowywać sobie Weronice—za pieniądze wzięte z mego biurka...

Każdego też roku staję się na parę godzin dzieckiem marzącem i poetycznem, któremu już żadna dłoń nieprzyjazna, mydlanych baniek nie niszczy...

I dobrze mi z tem, i chciałbym, żeby mnie śmierć wśród takich snów tęczowych zabrała...

Staruszek zamilkł.

Świeczki gasły, jedna po drugiej, opadając z gałązek choinki złotemi, jak robaczki świętojańskie, iskrami. W saloniku robiło się ciemno i posępnie...

Spojrzałem na przyjaciela.

Był blady, oczy miał przymknięte, a po licach zapadłych ciekły mu łzy kropliste...

Wstałem pocichu, pocałowałem go, milcząc, w ramię, i na palcach wyszedłem z dworku.

Noc była mroźna; niebo iskrzyło się gwiazdami.

Wpatrzyłem się w otchłań błękitną, miljonem brylantów usianą, i myśl mnie nagle tknęła: iż ta nieskończoność światów widomych byłaby zimnym i głuchym cmentarzem, gdyby nie wypełniała jej—miłość.

* W pierwszym tegorocznym numerze świetnej ilustracji czeskiej *Zlata Praha* znajdujemy początek powieści litewskiej Kraszewskiego: „Kunigas” z rysunkami Andriollego, tudzież reprodukcję obrazu Wł. Czachorskiego: „U okna”.

= Ogólne zebranie.

W dniu wczorajszym, o godzinie 9-ej wieczorem, odbyło się pierwsze ogólne zebranie nowo powstałego Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych.

Zebranie odbyło się w sali giełdowej wobec licznie zgromadzonych członków, których liczba dochodziła do 150.

Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia dotychczasowej delegacji, składającej się z trzech osób ze zgromadzenia kupców, która złożyła swoje czynności i postawiła listę kandydatów, wręczoną każdemu z uczestników.

Po odbyciu głosowania wybrano na przewodniczącego p. Skorupskiego, który otrzymał 139 głosów, utworzono komitet z 20, zarząd z 9 i komisję rewizyjną z 3 członków.

Zamianowanie kasjera, sekretarza i innych pozostawiono zarządowi.

Jednocześnie zebrani upoważnili komitet i zarząd do podniesienia kapitałów Towarzystwa i ulokowania ich na korzystniejszych warunkach.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnej godziny w nocy.

= Wtorek.

Resursa obywatelska w dniu wczorajszym wznowiła przerwane z powodu adwentu wieczory wtorkowe.

Zabawa wcześnie rozpoczęta trwała jednak długo i szła ochoczo, pomimo, że damy, posłuszne regulaminowi zabaw, poprzestały na skromnych ubraniach, nie przypominających balowych strojów niczem prócz gustu i smaku.

= Wybory.

Składanie kartek wyborczych na przedstawicieli resursy Obywatelskiej odbywać się będzie w dniach 8-ym i 9-ym stycznia, od godziny 6—9-ej wieczorem i w dniu 10-ym stycznia, od godziny 5—7-ej wieczór.

Poczem dokonane zostanie obliczenie głosów i ogłoszenie wybranych przedstawicieli na rok 1885-ty.

= Wzrost Warszawy.

Jak szybko Warszawa się zabudowywa, wykaże najdowodniej poniższe zestawienie.

W roku 1872-ym skarb pobrał podatku podymnego z domów w Warszawie rs. 209,655 rs., a w roku 1883-im podatek wymieniony przyniósł już rs. 531,802.

Podatek szacunkowy od nieruchomości (na korzyść miasta) przyniósł w roku 1872-im rs. 290,077, w roku zaś 1883-im 715,040 rs.

Ostatnia zatem pozycja w ciągu lat jedenastu podniosła się prawie półtrzecia razy.

= Udogodnienie.

Kolej terespolska otwiera w dniu jutrzejszym na stacji Praga ekspedycję towarów za listami frachtowemi pośpiesznemi.

Ekspedycja czynną będzie na dwie godziny przed odejściem właściwego pociągu.

= Nasza praca.

Od kilku miesięcy powstała w Warszawie fabryka wyrobów z drzewa i taśmy drzewnej.

Materjał ten służy do wyrabiania małych pudełeczek używanych w aptekach i tym podobnych drobnych delikatnych przedmiotów.

Nastręcza się tedy nowe pole pracy dla kobiet i dzieci, tem dogodniejsze, że wyrabianiem pudełek o jakich mowa, można zajmować się w domu, a fabryka pracownicom swoim udziela odpowiednich przyrządów i daje im materjał surowy, robotę zaś wynagradza od sztuki.

= Uczciwy kataryniarz.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu na rogu alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej grała katarynka.

Pan L. po jakimś czasie wyrzuca przez lufcik monetę 15-kopiejkową, zawiniętą w papierek.

Kataryniarz podnosi, ukłonem dziękuje i następnie odchodzi.

Może w godzinę czasu w przedpokoju mieszkania państwa L. zjawia się ów kataryniarz i pyta pana L.:

— Co pan dobrodziej zamierzał mi ofiarować?

— No, złotówkę — rzecze zdziwiony szczególną interpelacją.

— Oto pan się omylił, bo w papierku był półimperjał.

Rzeczywiście p. L. w roztargnieniu wyjął z portmonetki złotą sztukę, zamiast drobnej monety.

Pan L., wzruszony uczciwym postępkiem biednego człowieka, dał mu 10 rs.

Jest to fakt drobny ale wysoce charakterystyczny.

Uczciwy kataryniarz nazywa się Mikołaj Berdak i mieszka na przedmieściu Wola.

= Grabież.

W dniu wczorajszym w Saskim Ogrodzie, już o zmroku, do przechodzącego pana K. zbliżył się kilkunastoletni wyrostek zapytując pokornie o godzinę.

Pan K. wyjmuje zegarek złoty, który młody łotr w jednej sekundzie z całą siłą wyrywa i szybko zmyka.

Puszczono się za nim w pogoń, lecz rabuś zdołał uciec bezkarnie.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym do przytułku nocnego przyszła jakaś młoda żydóweczka z niemowlęciem na ręku.

Podczas spisu nocujących żydóweczka wyszła i więcej się nie pokazała, pozostawiwszy niemowlę.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

W browarze pod nrem 56-ym przy ulicy Ogrodowej, robotnik Antoni P., wpadł do lodowni i uległ złamaniu obu nóg.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym, w ustępie domu na Nowej Pradze dostrzeżono powieszonego człowieka.

Po szybkiem przecięciu postronka, okazało się, że nieznajomy daje oznaki życia.

Po przyprowadzeniu do zmysłów, nazwał się Piotrem K., technikiem z Cesarstwa.

Ten sam K. przed paru tygodniami usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła nożem.

Wówczas oprócz lekkiego poranienia, innych następstw nie było.

Niedoszły samobójca cierpi lekkie pomięszanie zmysłów.

= **Wypadki.**—Na Wołowej pod nrem 254-m Mojżesz F., w bójce z Józefem M., dwukrotnie złamał mu rękę.—Na Chłodnej Tomasz B., spadł z konia i poniósł ciężki szwank w boku i złamał prawą rękę.

= Teatr w Lublinie.

Korespondent nasz z Lublina pisze co następuje:

„Budynek nowego teatru, według planu p. Kozłowskiego, został już ukończony i pokryty dachem.

Podczas zimy ma być zaprowadzony gaz, aby można było wykonywać wewnętrzne roboty.

Komitet budowlany wyraża obawę czy ukończenie budowy pod jesień roku przyszłego, jak to było zakreślone, nastąpi istotnie, wnoszenie pieniędzy przez tych, którzy się zobowiązali skompletować fundusze na budowę, postępuje bardzo zwolna, jakkolwiek na obietnicach nie zbywa.

„Trochę więcej gorliwości!” — oto jest życzenie noworoczne, jakie komitet przesłać powinien akcjonarjuszom.”

= „Gwiazdka”.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia odbyła się w Łodzi w sali teatru „Paradyzu” uroczystość „gwiazdki”, urządzonej staraniem i kosztem 18-tu dam dobroczynnych.

Obdarzano podarkami, złożonemi z odzieży, bielizny, trzewików i artykułów żywności, 60 ubogich kobiet i 50 dzieci.

Niezależnie od tego rodzina Scheiblera urządziła w wigilję „gwiazdkę” dla dzieci swoich robotników, które w liczbie 340 otrzymały odzież, zabawki, cukierki, orzechy, jabłka i t. p.

= Resursa powiatowa.

Korespondent nasz z Tomaszowa lubelskiego pisze co następuje:

„Kółko osób, pragnących towarzystwo tutejsze zogniskować, powięło myśl założenia w Tomaszowie lubelskim resursy.

Projekt ten dość przyjaznie został przyjęty przez znaczną większość miejscowej inteligencji.

Kroki wstępne zostały już poczynione.”

= Dzielna matka.

W dobrach Ordynacji Zamojskiej, p. S. przed kilkoma laty trzymał w dzierżawie folwark W.

Pomimo, że wspomniony folwark posiada glebę ziemi wyborną, z przestrzenią znaczną łąk i pastwisk dobrych, a tenuta dzierżawna była bardzo małą, p. S. przy niedołężnem gospodarowaniu, ledwie mógł egzystować, aż wreszcie umarł, pozostawiając wdowę i kilkoro dzieci w bardzo smutnem położeniu.

Gospodarstwo opuszczone, zaległe raty dzierżawne i pozostałe długi, energicznego nawet gospodarza odstraszyłyby od prowadzenia dalej gospodarstwa.

Pozostałej wdowie radzili sąsiedzi i znajomi, ażeby mając jeszcze kontrakt dzierżawy na lat kilka, odstąpiła go komu, tembardziej, że byli chętni do tego amatorzy, którzy chcieli nabyć prawa dzierżawy.

Pani S. jednak, osoba nadzwyczaj łagodnego charakteru, ale w zdaniu stanowcza, nie przyjęła tej rady, tylko ułożyła się z Ordynacją o rozłożenie zaległych rat na lata dalsze i postanowiła sama gospodarować.

Sąsiedzi w pierwszym roku przyszli z pomocą w uprawie i obsianiu pól, dalej zaś szła o własnych siłach.

Obecnie po kilkoletniej pracy rezultat jest taki, że pani S. wychowała kilkoro dzieci, dając im odpowiednie wykształcenie, raty dzierżawne zaległ[e] spłaciła i dziś gospodarstwo w W. wydzierżawion[e] przez panią S. na dalszy perjod [illegible]-letni należy d[o] lepszych i zamożniejszych w dobrach Ordynacji.

Praca taka i energja dzielnej kobiety może zawstydzić niejednego mężczyznę.

= Przypadkowe matkobójstwo.

W osadzie Kazimierz, w pow. nowoaleksandryjskim, stał się w tych dniach straszliwy wypadek.

Pan B., wyjechawszy celem przepędzenia świą[t] Bożego Narodzenia, do krewnych, zamieszkałyc[h] w Nowej Aleksandrji, zostawił dom na opiece swe[j] gospodyni, oraz dwóch jej synów, z których starszy liczył lat 16, młodszy zaś 10.

Starszy z nich spostrzegłszy w dniu wigilijnym dubeltówkę w szafie, udał się z nią na polowanie.

Powróciwszy do domu, postawił broń nabitą w kącie pokoju; wtem wchodzi chłopiec młodszy, bierze do ręki dubeltówkę, a nie wiedząc, iż jest nabitą z swawoli celuje nią do siedzącej w pokoju matki.

Odwiedziony kurek broni spuszcza się pod naciskiem palca, a nabój cały grzęźnie w piersi nieszczęśliwej kobiety, pozbawiając ją życia na miejscu.

Lekkomyślność chłopca fatalne pociągła za sobą skutki, niechcący stał się... matkobójcą!...

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

W miejsce powinszowań noworocznych:

Dla najbiedniejszych.

Ludwika Baron rs. 1, G. Manulewicz rs. 1, Edwar[d] i Władysław Brzozowscy rs. 2, F. Rembierz rs. 5, A. Oraczewski rs. 1, małżonkowie Garczyńscy rs. 5, Ignacy Plewiński z żoną rs. 1, Karolina Brandys[z] rs. 2, Danielowa Lesserowa rs. 3, dr Zenon Pileck[i] rs. 5, Konrad i Amelja Meklenburgowie rs. 2, Juljus[z] i Jan Kuśmierscy rs. 3, Mieczysław i Emilja Hubowie rs. 2, Izabela Hubianka rs. 1, Bolesław Horodyński rs. 1, Rozalja Karwowska rs. 3, Wilhelm Heneberg z żoną rs. 4, Tadeusz Czapelski rs. 2.

Dla wstydzących się żebrać.

Karol Adelstein rs. 3.

Na kasę wsparcia dla podupadłych farmaceutów.

H. Hubert rs. 5, F. Szteyner rs. 3, W. Bogusławsk[i] rs. 3, H. Kucharzewski rs. 3, A. Schmidt rs. 3, B. Wójcicki rs. 3, M. Mutniański rs. 3, H. Klawe rs. 3, H. Biertümpfel i C. Gessner rs. 3, L. Ziemiński rs. 3, ss. Heinrich rs. 3, J. Mrozowski rs. 3, K. Biehler rs. 3, W. Filanowicz rs. 2, A. Turski rs. 3, F. Fijałkowski rs. 3, A. Manduk rs. 5, Sobolewski rs. 3, F. Więckowski rs. 3, K. Wenda i W. Wiorogórski rs. 3, J. Stokowski rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Michał Rosengarten z Petersburga rs. 3, Jan Ab[...]czyński adwokat rs. 3, Filip Bortnowski rs. 1, Kazimierz Schiela rs. 3, Stanisław Cybulski rs. 3, Walenty Dubeltowicz rs. 3, Henryk Fukier z żoną rs. 1, M. Dąbrowski z córką Julją i wnukiem Juljanem rs. 2, Kazimierz Sulistrowski rs. 2, Henryk L. Malhomme rs. 1, Matjas i Marja Bersonowie rs. 5, Rober[t] Ziegler rs. 3, F. Rembierz rs. 5, Jan Królikowsk[i] rs. 1 kop. 50, dr Hoene rs. 2, Leopold Meyer rs. 3.

Na szpitalik dziecięcy.

Maurycy Borman z żoną rs. 3, Karolina Jarock[a] rs. 5, małżonkowie Mieczkowscy rs. 3.

Dla instytucji schronienia dla nauczycielek.

Dr Kazimierz Krassuski z Nowo-Mińska rs. 2, Ludwik i Paulina Szmideccy rs. 3, Cecylja i Teres[a] z Sapiehów Potocka rs. 5.

Dla rzemieślników bez pracy.

Ludwik Święcicki z żoną rs. 2, Juljan P. kop. 50, Juljan i Zofja Majewscy rs. 2.

Na kasy pożyczkowe dla rzemieślników.

Maurycy Frendler rs. 2, Salomon i Hortensja Lewentalowie rs. 3.

Dla wdów i sierot po lekarzach pozostałych.

Dr Ks. Watraszewski rs. 2, dr Butkiewicz rs. 2.

Dla stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Ludwik i Paulina Górscy rs. 10.

Na przytułki nocne.

W. Szuwalski z żoną rs. 1, Mikołaj Chudzyńsk[i] rs. 1, Władysław Portner rs. 10, Simon i Stecki rs. 5.

Na „Przytulisko“.

Józef Gasparski rs. 2.

Na Towarzystwo wsparcia artystów muzycznych

Wilhelm Lityński rs. 2.

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.

Leopold Horowitz rs. 3, Włodzimierz Czarnowsk[i] rs. 9, Tomasz Przyjemski rs. 1, Adam i Marja Kułakowscy rs. 2, Edward i Augusta Kochowie rs. 2, Juljan i Leonja Winzerowie rs. 3, Pelagja z Sapiehów Czacka rs. 3, Adam i Bronisław Łaniewscy rs. 5.

Dla Towarzystwa dobroczynności.

Matjas i Marja Bersohnowie rs. 5.

Nekrologja.

† Ś. p. Antonina Wanda **Olszewska,** uczennica I-szej **klasy szkoły prywatnej, zmarła dnia 29-go grudnia r. b. prze[...]**

żywszy lat 8. W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu № 34 przy rogu ulic Wspólnej i Marszałkowskiej, jutro, to jest dnia 1-go stycznia 1885 r., o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —4161

† Ś. p. Stasio **Winnicki,** syn Lucjana i Zofji z Lenartowiczów małżonków Winnickich, przeżywszy zaledwie 13 miesięcy, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 30-ym grudnia powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice wraz z siostrą zmarłego zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym stycznia r. p., to jest we czwartek, z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego), o godzinie **3-ej** po południu. —4157—

† Ś. p. Bolesława **Wojewódzka,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 30-ym grudnia r. b. zakończyła życie, przeżywszy lat 14. Pogrążeni w żalu rodzice, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Piotra i Pawła w Węgrowie, o godzinie **10-ej** rano, we czwartek, to jest dnia 1-go stycznia 1885 r., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz węgrowski. —4158—

— B. p. Henryk **Stern,** doktor, po krótkich cierpieniach zmarł w dniu 31-ym grudnia, przeżywszy lat 31. Stroskana rodzina zaprasza kolegów, krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Dzikiej № 16, w piątek, tj. dnia 2-go stycznia 1885 r. o godzinie **12-ej** w południe na cmentarz wyznania mojżeszowego. —1585

† Za duszę ś. p. Ludwiki z Bilickich **Godzińskiej,** zmarłej dnia 23-go grudnia 1884 r., odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ul. Senatorskiej, w piątek, to jest dnia 2-go stycznia 1885 roku, o godzinie **9-ej** zrana, na które stroskane córki, zapraszają krewnych i znajomych. —4152—

† W piątek, to jest dnia 2-go stycznia, o godzinie **10-ej** rano, za spokój duszy ś. p. Pauliny z Niedzieskich **Markowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, na które pozostały syn i synowa zapraszają rodzinę i znajomych. —4151—

† Za duszę ś. p. Walerji z Puców **Śniechowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w piątek, 2-go stycznia 1885 r., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w pierwszą rocznicę jej zgonu, na które pozostali syn i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4145—

† Dnia 2-go stycznia, to jest w piątek, w kościele Towarzystwa dobroczynności, o godzinie **6-ej** zrana, odprawioną zostanie msza za spokój duszy ś. p. Kazimierza **Jaszczółd,** na którą matka z siostrami zaprasza kolegów i przyjaciół.—4141

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić na wieczny spoczynek zwłoki żony mojej ś. p. Elżbiety z Bartoszewskich **Kisielewskiej,** składam najserdeczniejsze podziękowanie.

—4139— **A. Kisielewski z synami.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 29-go grudnia. — W *Journal de St.-Pétersbourg* czytamy: „Prasa zachodnia w długich artykułach zajmuje się wymijającą odpowiedzią rządu egipskiego na żądania Rosji i Niemiec w przedmiocie prawa reprezentacji w komisji egipskiego długu państwowego. Debata i informacje w tej mierze odznaczają się niekiedy dziwną fantazją, a dzienniki nieraz tak się plączą w swoich wywodach, że twierdzą, jak to np. czyni *Indépendance belge,* jakoby obadwa mocarstwa swoim udziałem w procesie przeciwko egipskiej administracji finansowej uprawniły odpowiedź khedywa, że dopuszczenie ich delegatów nie daje się pogodzić z prawem likwidacyjnem. Ale nie w tym jednym tylko punkcie wyraża się *Indépendance belge* w duchu niezupełnie odpowiadającym istotnemu położeniu rzeczy. Powołując się na wiadomość, jakoby Włochy, przyłączywszy się w zasadzie do żądania dopuszczenia delegatów rosyjskiego i niemieckiego do udziału w zarządzie kasy egipskiego długu państwowego, oświadczyły wszelako, że uważają takie dopuszczenie delegatów jako nie będące na czasie, do czego *Indépendance belge* dodaje: „„Tym sposobem wzajemne stosunki rozmaitych mocarstw zarysowują się z większą jasnością. Z jednej strony przewiduje się związek czterech mocarstw, tj. Francji, Niemiec, Rosji i Austrji, popierający rosyjsko-niemieckie żądania, z drugiej anglo-włoska opozycja, przeciwdziałająca wszelkiemi siłami temu związkowi."" Jest to postępować zbyt nieoględnie i nie rozumieć charakteru, jaki obecnie przybrały stosunki mocarstw między sobą. „Anglo-włoska opozycja, przeciwdziałająca wszelkiemi siłami temu związkowi"" — oto wyrażenie wzięte przez naszego brukselskiego kolegę ze starego słownika dawno wyszłego z użycia. Międzynarodowe trudności rzeczywiście istnieją, ale można liczyć na to, że one będą załatwione za wspólną zgodą. A nadto nieporozumienie to nie dopuszcza dwojakiego rozwiązania i wszystko każe przypuszczać, że tak naturalne i legalne żądanie dwóch wielkich mocarstw zostanie niebawem uwzględnione."

Moskwa 29-go grudnia.—*Moskauer Deutsche Ztg* zamieściła tekst telegramu wysłanego z powodu świąt Bożego Narodzenia ks. Bismarkowi przez niemców w Moskwie zamieszkałych: „Niemieccy poddani zamieszkali w Moskwie, zebrawszy się licznie z powodu radosnych świąt Bożego Narodzenia, przesyłają swojemu wielkiemu kanclerzowi najserdeczniejsze życzenia wraz z wyrażeniem niezmiennych uczuć miłości i szacunku. Przepełnia nas radością i dumą, że w obcych krajach i przyjaciele i wrogowie jednako z szacunkiem i podziwieniem zapatrują się na genjalny kierunek naszemi sprawami państwowemi. Tembardziej ubolewać musimy nad głęboko narodowe uczucia obrażającą uchwałą, wydaną przez nasz sejm a utrudniającą, przez stawianie jej zawad, dobroczynną działalność waszej książęcej mości. My niemcy moskiewscy wraz z w. ks. mością w wierze i prawdzie stoimy po stronie cesarza i cesarstwa."

Z OSTATNIEJ POCZTY

Berlin 29-go grudnia. — *Norddeutsche Allgemeine Ztg* w polemice z *Daily News* mówi jeszcze: „Dla każdego z mocarstw europejskich ważniejszą jest kwestja, pod jakim warunkiem żyć może w zgodzie z sąsiadami, aniżeli los Egiptu. Mocarstwa traktować będą przeto propozycje Anglji co do Egiptu z tego punktu widzenia, czy przyjęcie ich pogorszyłoby stosunki wzajemne takowych. Oprócz Anglji, najżywiej interesowaną jest w rzeczach egipskich... Francja. Jeżeli te dwa mocarstwa porozumią się, zgoda z innemi przyjdzie łatwo do skutku. Anglja ma w tem interes, aby pozyskać Niemcy dla swoich propozycyj, wtedy bowiem mogłaby wywrzeć nacisk na Francję; w intesie Niemiec leży wszelako, aby utrzymać nawiązane mozolne stosunki przyjaznie z Francją. W ogóle sprawa propozycyj angielskich nie da się zapewne w drodze korespondencji załatwić; żadne bowiem z mocarstw nie zechce uprzedzić innych w odpowiedzi."

Berlin 29-go grudnia. — *Magdeburger Ztg* donosi szczegółowo, że podróżnik Ewald z Heidelbergu zakupił na rzecz Lüderitza zatokę Santa Lucia (w południowej Afryce) i 60,000 akrów ziemi. Jeżeli prawdą jest doniesienie *Times'a* o wywieszeniu flagi angielskiej w Santa Lucia, natenczas wybuchnąłby spór o posiadanie pomiędzy Anglją i Niemcami.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Londyn 31-go grudnia.

Daily Chronicle podaje całe sprawozdanie Rogozińskiego z *Kurjera warszawskiego* o aneksjach niemieckich w Afryce.

Paryż 31-go grudnia.

W delcie tonkińskiej francuzi zadali kilka porażek piratom morskim, zabili 300 ludzi i zdobyli dwa działa.

Rzym 31-go grudnia.

Dzieło Renana: „*Nouvelles etudes de l'histoire religieuse*" umieszczone zostało na indeksie watykańskim.

Londyn 31-go grudnia.

Rząd egipski wystąpił ze skargą apelacyjną w sprawie kasy długu państwowego.

Londyn 31-go grudnia.

Księżna Beatrix, młodsza córka królowej, wychodzi za mąż za księcia Battenberskiego, brata ks. Aleksandra bułgarskiego.

Petersburg 31-go grudnia.

Echo dowiaduje się, że etat osobowy ziemskiego oddziału w ministerjum spraw wewnętrznych, do którego wcieloną została sekcja dla spraw ziemskich Królestwa Polskiego, z Nowym Rokiem zostanie powiększony.

Petersburg 31-go grudnia.

Najnowszy zbiór ustaw państwa zawiera Najwyżej zatwierdzone decyzje rady państwa, zarządzające utworzenie w Łodzi dwóch nowych, w Piotrkowie jednego sądu pokoju; dalej nakazujące, aby opłaty szkolne, składane w żeńskich gimnazjach i progimnazjach warszawskiego okręgu naukowego, odsyłane były do ministerjum oświaty. Tenże zbiór ustaw zawiera Najwyższe przyzwolenie założenia towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Fabryka papieru w Soczewce".

Petersburg 31-go grudnia.

Dyrektorem departamentu rolnictwa został mianowany zarządzający woroneską izbą obrachunkową, Malutin.

Petersburg 31-go grudnia.

Odkryty w głównej kasie państwa brak wynosi 6,000 rs. w srebrnej monecie zdawkowej. Złoto i inne efekta wartościowe pozostały nietknięte.

— Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż na odbytem w dniu 31-ym grudnia 1884-go r. losowaniu dzieł sztuki pomiędzy członków Towarzystwa padły wygrane jak następuje:

Nr 1789, Pociecha Michał — „Brzeg lasu" (rysunek) dr Nussbaum Henryk; nr 4621, Rosen Jan, „Mróz", p. Fryze Ludwik; nr 2234, Jasiński Zdzisław, „Druciarz" (studjum) p. Marconi Władysław; nr 1058, Greim Jan, „Głowa" (nr 1) z koresp. p. St. Ciecierskiego; nr 4726, Hernciez Em., „Zaloty", p. Żbikowski Wal.; nr 4668, Kaczkowski Teofil, „Główka" (terracota) p. Czajkowski Wojciech; nr 846, Szyndler Pant. „Brzegi Normandji", p. Hausbrand; nr 1499, Malecki Wl. „Wilanów", p. Makulczycki Jan Teodor; nr 296, Celiński Sław., „Wieśniaczka" (rzeźba), redakcja *Tygod. piotrkowskiego*; nr 438, Marczewski Hip., „Fragment" (rzeźba), dr Siewruk Teofil; nr 1211, Perlé Edmund, „Orka koniem", p. Zbraniecki Władysław; nr 2695, Grabiński Henryk, „Z okolic Lwowa", p. Wilczewski Leonard; nr 1350, Rosen Jan, „Pobudka", p. Paprocki Teodor; nr 2260, Szymanowski Wacław, „Prządka", p. Jasiński Kaz.; nr 4364, Bilińska Anna, „Kwiaty" (dwa obrazy), p. Kaczkowski Józef; nr 593, Alchimowicz Kaz., „Na zaścianku", p. Lipiński Henryk; nr 2513, Jasieński St., „Po zachodzie", p. Festenstadt; nr 2827, Gerson Wojciech, „Przyjęty" i „Nieprzyjęty", p. Mamert Wand.; nr 659, Okniński Ryszard, „Mam go", Zgromadzenie pp. malarzy warszawskich; nr 2315, Brodowski Józef, „Emir Rzewuski", dr Reszyf August; nr 3817, Herncisz Em., „Na wadze", p. Dobrodiejew Michał; nr 1538, Brochocki Walery, „Z życia na wsi", ks. Kalinowski Mikołaj; nr 821, Szretter Antoni, „Jeziora" (akw.), p. Hartglass Józef; nr 4351, Dukszyńska Em., „Głowa kobiety" (stud.), p. Duchnowski Kazimierz; nr 4846, Łaszczyński Bolesław, „Przed zachodem", p. Siemiradzki Tomasz; nr 4016, Ryszkiewicz J., „Schadzka" (2), p. Bujalska; nr 1877, Gościmski Władysław, „Poranek letni", p. Suchorzewski Adolf; nr 2290, Wastkowski Fr., „Na stacji", Towarz. szt. piękn. w Salzburgu; nr 935, Kostrzewski Fr., „Majówka", p. Konstaedt Henryk; nr 1104, Fałat Juljan, „Głowa" (akw.), p. Drecki Em.; nr 831, Wodzyński Józef, „Złota klatka", p. Olszewski Józef; nr 4833, Koniuszko Wacław, „Uczony", p. Bades Eugenjusz; nr 1882, Kędzierski Ap., „Na szosie", p. Jankiewicz Leon; nr 464, Alchimowicz Kaz., „Wnętrze chaty", p. Kwieciński Wincenty; nr 3743, Fałat Jul. „Głowa strzelca" (akw.), p. Cichowski Jan; nr 1696, Maszyński Juljan, „Arabeski", p. Baranowski Ludwik; nr 3810, Szyndler Pant., „Arab", p. Kochanowska Bronisława; nr 4246, Mroczkowski Aleks., „Gołąbki", p. Skarzyński Adam; nr 2751, Kurella Lud., „Kabała", p. Gehlik Otto; nr 2289, Okniński Rysz., „Z niedalekiej przeszłości", Tow. sztuk pięknych w Mannheim; nr 3470, Owidzki Jan, „Oczekiwanie", p. Bersohn Matjas; nr 857, Pane Nadzieja, „Wenecja", p. Diehl Edmund; nr 881, Owidzki Jan, „Rekuza", p. Dobrowolski Włodzimierz; nr 842, Łosik Tomasz, „W gaiku zielonym", p. Hertz Henryk; nr 645, Chełmiński Jan, „Korso", p. Jantzen Edward; nr 3591, Maszyński Juljan, „Na dzień dobry", p. Borawski Jakób; nr 4226, Maszyński Juljan, „Palcaty", p. Zieliński Ignacy; nr 4019, Ryszkiewicz Józef, „Schadzka (nr 1), p. Romer Jan; nr 4571, Wolski Stan., „W interesie dworu", p. Krosnowski Marjan; nr 2430, Alchimowicz Kaz., „Karliński" (obrona Olsztyna), p. Goldberg Anna; nr 1369, Budkowski Daniel, „Przed spowiedzią", p. Sommer Anna; nr 3780, Łoś Włodzimierz, „Zamieć", hrabia Potocki August; nr 1243 Strzałecki Wandalin, „Hussarz", p. Mazarakowa Stanisława; nr 4058 Grein Jan „Głowa" (nr 2), p. Daniłowski Juljusz; nr 2573 Rybkowski Tadeusz, „Na lisa", p. Kuleszyński Emil; nr 1884 Rygier Teodor, „Madonna" (rzeźba), p. Augustynowicz Maksymiljan; nr 2211 Konopacki Jan, „Do matki", p. Walewski Leon; nr 4836 Trębacz Maurycy, „Głowa mężczyzny", p. Kowalski Franciszek; nr 3789 Ejsmond Józef, „Liwerant", p. Luceński Ksawery; nr 163 Dowgird Tadeusz, „W parku", p. Hoser Piotr; nr 3292 pan Wyszyński Juljusz, „Kościół", na Pradze p. Kotarski Henryk; nr 4,278 Jarzymowski St. „Prządka" (rzeźba), p. Sumiński Antoni; nr 162, Kochanowski Roman, „Lato", p. Thieme Karol; nr 84, Kaczkowski Teofil, „Anioł Pański" (terracota), p. Gębczyński St.; nr 105, Brodowski Józef, „Pod lasem", p. Jackowska Marja; nr 1,806, Perlé Edm., „Na przesmyku", p. Brzeziński Michał; nr 2,851, Okniński Ryszard, „Do żniwa", p. Cissowski St.; nr 4,691, Swieszewski Al., „Krajobraz", z koresp. ks. Zaleskiego Jana; nr 1,521. Maszyński Juljan, „Na spotkanie", p. Wolińska.

GIEŁDA

dnia 31-go grudnia 1884-go roku.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 47.40—za krótkoterminowe 47.37½ i te ostatnie sprzedawano po 47.22½ a nawet 47.20 lecz po notowaniach po tej cenie nie było oddawców.

Na pomniejsze miasta niemieckie 47.20 za długoterminowe płacono.

Na Londyn 9.58 żądano — 9.56 płacono.

Na Paryż po 38.30 ofiarowywano, 38.20 płacono.

Na Wiedeń o 20 kop. niżej 78.45 żądano — 78.25 78.20 a potem nawet bardzo tanio po 78.15 kupić było można.

Papiery w małym ruchu, notowano jednak kursa nominalne wszystkich, z powodu, iż z końcem roku przy sporządzaniu inwentarzy notowania te są niezbędne.

Obligi więc skarbu Królestwa Polskiego notowano dziś po 138, małe po 137 w żądaniu.

Listy likwidacyjne 87.50, 87.30 w żądaniu, 87.20 i 87 w płaceniu.

Pożyczka wschodnia I i II em. 96.25, III 96.75 w zaofiarowaniu—poszukiwana po 95.80 i 96.40.

Pożyczka premjowa 222.50, 209.50—221, 208.50.

Bilety banku państwa I 98.20, II 97.75—płacono-by 97.50, 96.75.

Renta złota po 165.50 ofiarowywana, po 164.50 płacono.

Listy zastawne ziemskie serji I-ej 97.25, 97.20, 97.15 w żądaniu—97 za A. i B., 96.95 za małe płacić chciano, II-ej i III-ej 97.15—96.85, IVtej 96—95.50, V-ej 95.25—95. Kupiono nawet A serji I-ej po 97.

Listy miejskie 95, 93, 92.30, 92 w żądaniu, po 94.50, 92.70, 92.20, 91.75 poszukiwano. Te ostatnie nawet 91.85 zapłacono.

Obligi 91—90.75.

Listy łódzkie 86, 85.75, 84.25 wedle serji żądano, 85, 84.75, 84 płacić chciano.

Listy rosyjskiego tow. wzaj. kred. ziemskiego 145—144. Wileńskie długoterminowe 94.

Z akcyj: kolejowe warszawsko-wiedeńskie 107, bydgoskie duże 80, małe 76, nadwiślańskie 93 w żądaniu; za terespolskie 147 żądano 145 płacono, za fabryczno-łódzkie 133—130. Bankowe: handlowe 335—330, dyskontowe 332—328, za łódzkie 325 płacić chciano. Cukrowniane: warszawskiego tow. 1,200, czerskie 290, józefowskie 380, hermanowskie i łyszkowickie 265, leonowskie 235 w żądaniu, za dobrzelińskie 1,100 płacić chciano. Ubezpieczeniowe 200—187. Akcje fab. stali po 1,300 w żądaniu. Starachowickie 100—96, warszawskiej fabryki machin i odlewów 40—25, hutnicze 265—255. Za akcje Zawiercie 250 płacono i po tyleż kupowano. Łaźnie i łazienki po 45. Akcje fabryki garbarskiej Temler i Szwede 638 w żądaniu, kupowano po 635, a poszukiwane po 630.

Monety też notowano. Półimperjały 7.92, marki w złocie 47 i 50, guldeny 78.75, franki 38.50.

Godzina 12½.—Usposobienie mocniejsze choć ruch prawie żaden.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 31-go grudnia r. 1884.

Targ żaden dzisiaj.

Dostawy bardzo nieznaczne. Pszenicy zaledwie paręset korcy na sprzedaż wystawiono.

Płacono ordynaryjną z fur 6 rs. i lepszą nieco 6.10 do 6.15; po 5.70 *netto* kupiono też partję na kolei.

Biała 6.15, wyborowa najwyżej 6.50 tak z fur jak i na kolei po potrąceniu kosztów odstawy.

Żyta trochę więcej, 400 korcy.

Pokup mały. Za średnie 4.65 płacono.

Stagnacja ogólna.

Owies 3 rs.—3.15.

Parę partyj grochu amatora nie znalazło.

Siana i słomy nie było prawie wcale.

J. Wł.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Oszukany Kady" i „Miłość i sztuka". Jutro: „Gioconda" (pierwszy raz). — ROZMAITOŚCI. Dziś: „Nasi najserdeczniejsi". Jutro: „Jacuś". — MAŁY (ulica Danielewiczowska nr 4). Dziś: „Noc świętojańska" (pierwszy raz). Jutro: „On ma trzy żony".

— ***Kraju*** petersburskiego nr 51 wyszedł z druku i zawiera: **Artykuł wstępny:** Przesilenie rolnicze i środki ratunku. **Sprawy bieżące:** Welehrad. **Korespondencje „Kraju":** Z Zagrzebia, z Lublany, z Galicji i z Moskwy. **Z sądów. Z politycznego świata.** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Kronika ekonomiczna.** *Doniesienia.*—**Dział literacki:** Z pod pyłu przeszłości, *S...ckiego*; Rosja w Turkestanie, *dra Fr. Czernego*; Nie sposób żyć (wiersz), tłóm. *T. Hodi*; Nowelle i obrazki M. Bałuckiego, *T. T. Jeża.* „Wisła"; *it.;* Zjazd archeologów we Lwowie; Nowości literackie (Sprawozdanie o utworach Prochaski, przez *S-ckiego*). Kronika powszechna. **Odcinek:** Omyłka, opowiadanie *Bolesława Prusa.* **Ogłoszenia.** (1581)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Bronisławie K.* Upraszam o nadesłanie a[...] ponieważ nie wiem gdzie odpisać o jutrzejszym [...] czorku, na którym życzyłbym sobie być z pani[...] (4160) *J. K.*

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla pren[...] ratorów w Warszawie i na prowincji, dołąc[...] cennik cygar Kalinowskiego i Przepiórkowskie[...]

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 31-go grudnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.37½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.58	—.—
Paryż 100 franków „ „	38.30	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	78.45	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.25	97.—
„ „ „ „ m.	97.15	96.95
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.—	94.50
„ „ „ II	93.—	92.70
„ „ „ III	92.30	92.10
„ „ „ IV	92.—	91.75
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	85.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.50	87.20
„ „ małe	87.30	87.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	98.20	97.75
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	222.50	221.
„ „ „ 1866	209.50	208.50
I Pożyczka wschodnia rs. 100	96.25	95.80
II „ „ rs. 100	96.25	95.80
III „ „ rs. 100	96.75	96.40
Listy wileńskie długoter.	94.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	107.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	76.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	147.	145.
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	133.	13[illegible]
Akcje Banku handl. w Warsz.	335.	330.
Akcje Banku dysk. w Warsz.	332.	328.
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	325.
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	200.	187.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	1200.	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	380.	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	250.	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $11\frac{1}{9}$
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $123\frac{11}{18}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $81\frac{17}{18}$
Od Listów likwidacyjnych kop. $31\frac{1}{9}$

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 31-go grudnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	570	615
„ „ lepsza i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	615	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	655	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie (nowe)	—	—	465	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . 142 f.	—	—	300	315
Gryka . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 31-go grudnia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 46.
wiadro rs. 7 kop. 56⁴.

Zadziwiające zalety MYDŁA CARMEN!!!

Dawno znany i używany we wszystkich kształtach grysik z migdałowych skórek, należy do najprzedniejszych środków, udelikatniających cerę twarzy i rąk. Mozolną pracą tegoczesnej chemji, udało się mączkę tego grysiku połączyć z tłuszczem mydła pod nazwą „Carmen". Białość, czerstwość i delikatność twarzy, cechują użycie mydła „Carmen". Główny skład w magazynach à la Renaissance. Krakowskie-Przedmieście № 7 — Nowy-Świat № 41 i w innych pierwszorzędnych perfumerjach. Cena 50 kop. 3127

W Poniedziałek wieczór w przejeździe z ulicy Leszno, na Marszałkowską i Rysią, albo z powrotem,

zgubioną została bransoletka koralowa

z takąż kameą, kto ją znalazł i odda do właścicielki domu przy ulicy Leszno № 2, otrzyma dobrą nagrodę. 4082

Bilet uwalniający od wojska 3143R

jest do sprzedania.—Dzielna № 3, mieszk. 13, u Głuchowieckiego, od godz. 9—11 i od 4—6.

3 ruble nagrody

temu, kto odniesie do Cytadeli do Zarządu Inżynierskiego

PORTFEL SKÓRZANY

zapomniany 28-go b. m. w dorożce. Jako wskazówki: koń duży siwy, dorożkarz małego wzrostu, dobrej tuszy, przystojny; jeździł on z Cytadeli na Radzymińską szossę z oficerem w południe. 4080

APTEKA

...o sprzedania Apteka wraz z domem, ... ogrodem, w Szadku, gub. Kaliskiej. ...iadomość można powziąć na miejscu ... dokąd interesowani raczą adre... 4070

...WIEŻY TYTOŃ 4076

...OMIERSKI Bojarskiego, nadszedł do ...epu wyrobów tabacznych A. Stroyonowego, Nowy-Świat № 15 w Warszawie.

ZAGINĄŁ 4079

...owód depozytowy Banku Polskiego, daty 23 Maja (4 Czerwca) 1868 r., № 12,616, na sumę rs. 2000 listami likwidacyjnemi, z 12 kuponami, złożoną przez Lejzera Grimberga, tytułem kaucji, stawionej do administracji poręczającej, donacji Przasnysz i Lipa. — Uprasza się o złożenie pomienionego dowodu do kantoru Banku Polskiego w Warszawie.

Nagrody Rs. 50.

W dniu 26 b. m. skradziony lub zgubiony został pierścień brylantowy, w oprawie ażurowej złotej. Uprasza się szanownych panów jubilerów o zwrócenie uwagi w razie sprzedaży takowego.

Znalazca raczy takowy zwrócić, lub wskazać gdzie się znajduje za powyższą nagrodą, do J. Trembińskiego, Marszałkowska 69. 4078

Zaraz lub od Wielkiej Nocy do wynajęcia

Obszerny lokal,

składający się z 7 pokojów, przedpokoju i kuchni, z zlewem, wodociągiem i wszelkiemi wygodami, za 700 rs. rocznie, przy ulicy Nowogrodzkiej № 31, drugi dom od rogu Marszałkowskiej, na wprost ogrodu Braci Hoser. Wiadomość na miejscu u rządcy, lub u właściciela przy ulicy Szpitalnej № 4, stróż wskaże. 4077

Ważna wiadomość!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiadając własną orkiestrę, przez ciąg karnawału jestem w możności przyjmowania zamówień na wszelkie **zabawy, wesela, bale i wieczory tańcujące** tak na **małą** lub **dużą** orkiestrę, jako też **skrzypce i fortepian, trio i kwartet.** Zamówienia przyjmuje tak na Warszawę, jak również na zabawy urządzane w okolicy.

J. SINGER dyr. orkiestry.

Ulica Grzybowska № 21, m. 2.

Wina Kaukazkie, Krymskie oraz Szampańskie,

otrzymane w wielkich ilościach,

w HANDLU Hurtowym i Detalicznym

M. ZURABIANCA,

25. SENATORSKA 25.

FILJE w WARSZAWIE:

u **Buchowskiego,** Marszałkowska 34c.
u **Bielkowskiego,** Marszałkowska 16.
u **Brauna,** Marszałkowska 19.
u **Bartholda,** Owocarnia, Marszałk. 50.
u **Rabcewicza,** Marszałkowska 6.
u **Wilkańca,** plac św. Aleksandra 5.
u **Krupskiego,** plac św. Aleksandra 3.
u **Wileńskiego,** Mokotowska 15.
u **Pawłowskiego,** róg Brackiej i Chmiel.
u **Gołembowskiego,** Twarda 51.
u **Kierscha,** Leszno № 42,
u **Orłowa,** na Nowej-Pradze.

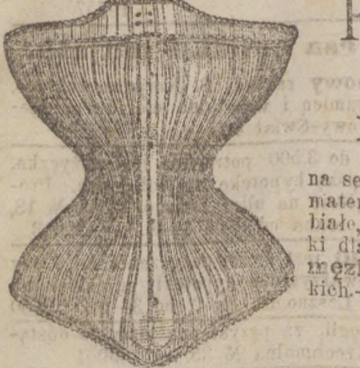
FILJE na PROWINCJI:

u **Sprzączkowskiego** w Łodzi, handel herbaty Orłowa.
u **Tamylina** w Piotrkowie.
u **Smirnowa,** w Iwangrodzie.
u **Akermana,** w Iwangrodzie.
u **Skarzyńskiego** w Mszczonowie.
u **Kiejlowicza,** w Ostrowie.
u **Goldmana,** w Ostrowie.
u **Kohna,** w Białej.
u **Wojciechowskiego** w Brzezinie.
u **Zgoreckiego** w Łowiczu.
u **Zorna** w Białymstoku (ul. Lipowa).

Do Składu głównego nadeszły również **dobre wina węgierskie, hiszpańskie, francuzkie i inne, niemniej zagraniczne, szampańskie, Likiery, Wódki, Rumy i Cognaki.—Wódki wdowy Popow № 1 i P. Smirnowa № 20, po 60 kop.** butelka.—Kupujący **10 butelek płacą po 57 kop.,** kupujący **60 butelek po 54 kop.**

M. ZURABIANC.
SENATORSKA № 25.

3078



FABRYKA GORSETÓW 3135R

„AU BON MARCHÉ,"

Miodowa Nr 4.

Ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że przygotowała na sezon karnawałowy **Gorsety kostjumowe,** atłasowe i materjalne w różnych kolorach, nadto **gorsety ażurowe** białe, czarne, pąsowe, szare włosienicowe leniuszki, także szelki dla uczni i uczennic do prostego trzymania się, oraz **Gorsety męzkie** po cenach nader nizkich, fasonów specjalnie francuzkich.—Za sumienne wykończenie i trwałość, fabryka ręczy.

Z uszanowaniem

„Au bon Marché."

Owoce smażone francuzkie (fruits glacés), w ozdobnych pudełkach i na funty.

Pasztety prawdziwe Strasburskie

Pasztety krajowe kwiczołowe. 3086r

polcca handel

BRACI WRÓBEL.

Nr 11 Świętokrzyzka Nr 11.

Tylko do Nowego Roku

urządziłem

WIELKĄ WYPRZEDAŻ

Pończoch, Skarpetek, Kaftanów, Spódniczek, Kamaszy włóczkowych, Kamizelek etc. etc. etc.

Odstępując przy każdym kupionym towarze, **za rs. 5**

10% rabatu (cena hurtowa).

Kaftaniki Jersey od rs. 3,

Jest to najlepsza okazja na podarunki na Gwiazdkę, z której Szan. Publiczność raczy skorzystać! Towary i ceny najuczciwsze!!

Nr 11. Świętokrzyzka Nr 11. Świętokrzyzka Nr 11.

Gustaw Hähle.

3071R

Nr 11 Świętokrzyzka Nr 11,

Creme calidermique Balsamine

ma tę zadziwiającą własność, że po krótkim czasie jej użycia plamy, liszaje, piegi, oparzelizna i krostki znikają z twarzy. Kolor twarzy staje się czystym, jednem słowem przybiera świeżość i młodzieńczą gładkość. Cena rs. **1** kop. **50.** Przesyłka **50** kop.

Sprzedaż w obydwóch perfumerjach à la Renaissance, Dobrzańskiego, Krakowskie-Przedmieście № 7, lub Nowy-Świat № 41. 2625r



Trumny Metalowe 2877R

i przybory do tychże, od skromnych do najozdobniejszych,

w Składzie ALFREDA ORTHWEIN, ul. Czysta nr 6.



Są do sprzedania: 4070

Kareta poczwórna, kocz z fordeklem, faetony nowe i używane, amerykany, wolanty, bryczki i sanki. Ulica Śliska № 13.

Materace druciane

wyrabia fabryka łóżek żelaznych i wag decymalnych **J. Neufelda,** Pańska № 25, wprost Marjańskiej. Ceny nizkie stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 3520

RESTAURACJA Hotelu Rzymskiego

otrzymała Ostrygi Amerykańskie, które sprzedaje po rs. 1 kop. 25 tuzin. 4075R

A. Bocquet.

Wskutek słabości jest do odstąpienia

Sklep Norymbersko-Galanteryjny,

wraz z Materjałami Piśmiennemi i Zabawkami,

na pierwszorzędnej ulicy, wraz z towarem i całem urządzeniem. Kapitał potrzebny około **5000** rs., bliższa wiadomość w Biurze Komissowem b. Rejenta Fedeckiego, ulica Miodowa № 3. 3958

Wszelkiego rodzaju

SZPAGAT

sprzedaje 3046R

NAJTANIEJ

tak hurtownie jak i detalicznie, po cenach fabrycznych **LUDWIK RIEDEL,** **Senatorska 22.—Świętokrzyzka 9.**

JABŁKA z PODOLA

Wspólna 23B, m. 17.—Renety, Sztetyny, Bursztówki, Kalwiny i w. in. od $1\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$ rs. pud. (W pudzie przeszło 4 kopy).—Suche śliwki, gruszki i jabłka. 4058

CENNIK Kahetyńskich Win,

w Składzie

A. SARKISOWA

NOWY-ŚWIAT № 67,
w domu dawniej Hr. Zamoyskich.

CENY BEZ BUTELEK.

	Bnt. R	Bnt. k.	1/2 But. kop.
Wina czerwone.			
№ 0. Najwyższy gatunek . . .	1	50	80
„ 1. Wystałe naturalne stołowe	1	20	65
„ 2. Naturalne stołowe . . .	1	—	55
„ 3. „	—	70	40
„ 4. „	—	50	30
„ 5. „ mocne	—	60	35
„ 6. Naturalne wino	—	40	25
„ 7. „ stołowe . . .	—	30	20
„ 8. Czerwone wino.	—	25	15
Wina białe.			
№ 0. Najwyższy gatunek . . .	1	50	80
„ 1. Wystałe naturalne stołowe	1	20	65
„ 2. „ „ „	1	—	55
„ 3. „ „ „	—	70	40
„ 4. „ „ „	—	50	30
„ 5. „ mocne	—	60	35
„ 6. Stołowe wino	—	40	25
„ 7. Białe wino	—	30	20
„ 8. Wina Szam. 1.20—1.50	2	—	—
Słodkie Wina.			
№ 3. Czerwone słodkie	—	70	40
„ 3. Białe słodkie wino . . .	—	70	40
„ 4. Czerwone słodkie	—	50	30
3 4 Czerwone słodkie stołowe	—	50	30

Za naturalność Kahetyńskich Win, firma poręcza. Biorącym naraz więcej jak na 25 rs. odstępuje się **15**%. 4031

Tenże Magazyn otrzymał świeży transport Kaukazkiego Tytuniu i Papierosów.

Ważne dla Rodziców!

W zakładzie naukowym pr. męzkim, Trębacka № 7, przygotowuje się gruntownie uczniów do gimnazjów, czego dano już liczne dowody. Tamże dla dorosłych udzielane są lekcje języka rossyjskiego i matematyki, od 4 do 6 po południu. 4068

Przełożony **Grabowski.**

Poszukuje się

do interesów kwitnących donośnych **wspólników** dwóch, jednego z kapitałem 12,000 rs., drugiego 25,000 rs. Wspólnik miałby przy małem zajęciu kassę i administrację. Oferty chrześciańskich reflektantów (bez pośredników) uprasza się składać pod lit. H. e. E. w kantorze Kurjera. 4072

Stoły, Kredensy i Krzesła 3955

wszystko dębowe: Krzesła od rs. 2 k. 50 do rs. 12 do sprzedania. Bednarska № 5. mieszk.

Nauka i wychowanie.

Osoba wykształcona życzy pokoju osobnego za lekcje muzyki i francuzkiego, lub za opłatę przy porządnej rodzinie. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Trębacka № 1a. 19736

Języka niemieckiego uczy z konwersacją doświadczony nauczyciel, za przystępną cenę. Wielka № 3, m. 12, od 11-ej do 4-ej.

Nauczycielka z patentem. poglądową metodą ucząca, ma kilka godzin wolnych. Złota 2B, mieszkania 16. 19679

Korepetytor potrzebny jest natychmiast. Wiadomość: Nowy-Świat 13. Laboratorjum.

Potrzebna jest guwernantka francuzka ze wszystkiem albo na demi-place. Zgłosić się od 12—2. Szpitalna № 1, mieszkania 6.

Niemieckiego z konwersacją udzielam za cenę bardze przystępną. Podwal 12, m. 28.

Osoba wykształcona, posiadająca muzykę, a mająca parę godzin popołudniowych wolnych, pragnie objąć stosowne zajęcie. Bliższa wiadomość przy ulicy Dobrej № 39, mieszkania 5, od godz. 4 do 6 po południ. 19807

Student poszukuje obiadów za lekcje. Oferty Włodzimierska 14, do stróża. 19816

Francuzka dyplomowana, znająca język angielski, poszukuje lekcyj. Chmielna № 26, mieszkania 7. 19786

Prof. de Préchamps, Długa 23. Francuzki bony i szwajcarki, zaraz do umieszczenia.

Francuzka potrzebna jest na demi-place, wiadomość: Ciepła 6, miesz. 9. 19781

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcji przedmiotów klasycznych języków, oraz korepetycyj. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera, pod lit. P. G. 19792

Francuzka rodowita, potrzebną jest na pół dnia na przychodnią, do dwojga małych dzieci. Zgłosić się: Marszałkowska 71, mieszkania 6, piętro 2-gie. 19874

Posady i Prace.

Ujeometry poszukuje zajęcia pomocnika. Adres: B. Ł. Hoża № 17E. 19418

Potrzebne zaraz panny, do Crepe-line. Ul. Długa № 16, wiadomość w fabryce kryz.

Potrzebne są panny, uzdatnione w robocie staników. Nowe-Miasto № 31, pierwsze piętro, front. 19678

Prawnik pragnie przyjąć zarząd domu, za mieszkanie. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. X. Y. Z. 19669

Osoba zdatna do szycia bielizny i sukien z miary, życzy sobie wyjechać na wieś, lub w Warszawie. Dziekanja № 5, m. 20.

Potrzeba uczni do cukierni.—Tamże są do sprzedania dwie szafy czarne sklepowe. Ul. Nowy-Świat № 39. 19690

Agentów na Warszawę poszukuję. Adresy proszę składać w kantorze Kur. Warsz. lit. J. W. 3. 19694

Osoba w średnim wieku, moralna i bogobojna, poszukuje miejsca za gospodynię na wieś lub w Warszawie, wiadomość Nowy-Świat № 28, mieszkania 25. 19740

Z kacją rs. 200, poszukuje miejsca od Nowego Roku jako magazynier lub inkasent. Upraszam osoby interesowane o składanie swoich adresów w kantorze tegoż Kurjera, pod literami A. B. № 15. 19662

Panny kompletnie uzdatnione w krawieczyźnie damskiej, jako też wyłączna upinaczka, potrzebne są zaraz do magazynu M. Bronz. Podwale № 3. 19735

Potrzebnym jest administrator do fabryki z kaucją w gotowiźnie 3,000 rs. Wiadomość Marszałkowska 47, mieszk. 13, od 12—2 po południu. 19762

Panny uzdolnione do pudełek, potzzebne. Oboźna róg Sewerynowa. 19760

Służący żonaty bezdzietny, umiejący czytać, z dobremi świadectwami znanych domów, potrzebny. „Papeterie" róg Oboźnej i Sewerynowa. 19759

Potrzebna osoba szyjąca na maszynie białą bieliznę do wyręczenia pani domu. Krucza 15b, mieszkania 2. 19796

Potrzebne są panny do krawieczyzny uzdolnione. Ulica Wspólna № 15, mieszkania № 9. 19801

Potrzebne są panny kompletnie zdolne do staników i spódnic. Pracownia M. Brandel. Nowy Świat № 44. 19804

Potrzebne zaraz panny do haftu. Żurawia № 11 bez litery, m. 10. 19811

Panna służąca potrzebną jest zaraz z dobremi świadectwami, umiejąca szyć, czesać i zająć się gospodarstwem. Wiadomość Podwal 27, m. 13, od 11 do 1 z południa.

Do interesu towarowego do zajęć kantorowych potrzebny jest handlowiec, człowiek uczciwy, pracowity, ze znajomością języka niemieckiego, kaucja w gotowiźnie lub poręczenie osób zamożnych wymagalna; tamże znajdzie pomieszczenie praktykant handlowy, z odpowiedniem wynagrodzeniem. Adresy złożyć w kantorze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera dla K. P. N. 20. 3067

Panny podręczne i uczennice, oraz panna kompletnie uzdolniona do zwijania, potrzebne do Fabryki kwiatów. Tłomackie 9. 19775

Buchalter chrześcijanin, z 20-letnią praktyką. Zaprowadza księgi handlowe, reguluje bieżące.—Adres: Nowolipki № 27a, lokalu 11. 19776

Osoba młoda, inteligentna, posiadająca język polski, niemiecki i francuzki, poszukuje miejsca w sklepie niciarskim, lub galanteryjnym z początku bez wynagrodzenia. Łaskawe adresy proszę pozostawić pod J. M. 22, w Biurze pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 3068

Kupno i sprzedaż.

Meble salonowe rzeźbione, garnitur czarny i orzechowy, bibljoteka, biuro, fotel, urządzenie ozdobne jadalnego pokoju, masiv dębowe, kolumny, żardinierki, łóżka, umywalka i inne meble, tremo, lustra, firanki z 6-ciu pokojów, do sprzedania bardzo tanio razem lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszk. 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, idąc do Brackiej, stróż wskaże. 19574

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie jadalnego pokoju, dębowe oraz inne meble i lustra, trema, żyrandol, kandelabry, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania tanio, razem lub częściowo. Ulica Chmielna, w pałacu № 27, mieszkania 14, pierwszy dom od Marszałkowskiej, stróż wskaże. 19575

Do sprzedania: palto pluszowe w Magazynie mód Gałkowskiej, Świętokrzyzka № 35.

Pierniki toruńskie Gustawa Weese z Torunia, wyłączna sprzedaż na Warszawę: Chmielewski, Miodowa 4. 19454

Kapusta Cesarska cukrowa, sałatowa, z borówkami, kop. 4 funt. Chmielewski, Miodowa 4. 19455

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 19534

Dobry interes. Jest do sprzedania szafa orzechowa z lustrem, para łóżek orzechowych, szeslong, stolik machoniowy, umywalnia z blatem marmurowym. Obejrzeć można w każdym czasie, ulica Łucka № 25, w mieszkaniu p. Iwińskiego, stróż wskaże. 19734

Szafa sklepowa i kontuar wytwornej roboty, oraz kanapa, portjery z gzemsami i 2 lampy gazowe, do sprzedania tanio, z powodu zmiany lokalu. Ulica Marszałkowska № 62, w magazynie mód. 19695

Jest do sprzedania pies do polowania, za bardzo nizką cenę. Wiadomość u stróża, w Dolinie Szwajcarskiej. 3054

Do sprzedania sztance, gufry i prasa do kwiatów robienia na Nowej Pradze, ulica Środkowa № 60, dom Sikorskiego. 19697

Ottomana i stół z serwetą, portjery, medaljony na ścianę, do sprzedania za przystępną cenę, Wspólna 11a, m. 26. 19706

Meble. Garnitur czarny i orzechowy, szafy, kolumny, stoliki z marmurowemi blatami, kredens, stół bilardowy i krzesła dębowe, komoda, toaleta, łóżka, szafki do bielizny, umywalka, szeslong, stolik do samowaru, olejodruki, kredens, stół jadalny orzechowy, regulator, firanki, do sprzedania bardzo tanio, w bramie pierwsze piętro, mieszkania 8, ulica Twarda, № 6. wprost cyrkułu. 19713

Listy zastawne ziemskie kupuje. Elektoralna № 45A, stróż wskaże. 19800

Bardzo tanio, szafka jesionowa, szeslong, fotelik skórą amerykańską kryty. Świętojańska № 4, drugie piętro, m. 4. 19806

Meble do sprzedania bardzo tanio: garnitur czarny, tremo, szafy, szeslong, czarne stoliki, firanki, razem lub częściowo. Chmielna 8, mieszk. 7, wprost kąpieli Dyana. 19795

Fox-terrier szczenięta, oryginalnej tygrysiej maści, do sprzedania. Jasna 10, u stangreta. 19746

Zegarek z dewizką złotą, męzki, dewizka srebrna, medaljon numizmat jako breloki sprzedaję. Marszałkowska 18, mieszkania 25, rano. 19809

Do sprzedania 2 szafy orzechowe, rozbierane. Wróbla № 9, u stolarza. 19797

Do sprzedania pianino palisandrowe, z fabryki Dützа, zupełnie nowe, za rs. 290. Wiadomość w biurze ogłoszeń. Senatorska 18.

Tanio garnitur mebli francuzkich, brokatelą krytych, 2-e portjery, 2 lambrekiny wełniane bordo, kozetka, 2 fotele aksamitem zielonym kryte, wszystko prawie nowe. Nowy-Świat № 44, mieszk. 3. 19654

Meble tanio do sprzedania, szczególnie wytworne, czarne umeblowanie salonu, przytem wiele innych mebli, jako to: para szaf rozbieranych, szafki do bielizny ozdobne, komoda, stoliki do kart, lustra, biureczko czarne damskie, kolumny, figury na postumentach, z jadalni całe urządzenie dębowe, rzeźbione, etażerki, para łóżek orzechowych, para łóżek ze starego dębu, w stylu Ludwika XVI, wykwintnie rzeźbione; stoliczki damskie czarne, tualeta wielkich rozmiarów, paryzkiego wyrobu, biblioteczki dwie dębowe, zegar, lampa wisząca, żyrandol do salonu, firanki z gzemsami i rozetami. Bracka № 12, stróż wskaże.

Do sprzedania Restauracja z Billardem za rs. 400, Nowolipie № 37. 19756

Fortepian najmodniejszego fasonu, z wszelkiemi warunkami, nie drogo, do sprzedania. Miodowa № 3, m. 17. 19810

Z powodu wyjazdu, bardzo tanio do sprzedania buldog żółty. Grzybowska № 29, u stróża. 19750

Elki amerykańskie obszerne i nie zniszczone, bardzo tanio. Królewska 3, m. 16. 19772

Do sprzedania szuba damska na puchu, Nowy-Świat № 41, mieszk. 4. 19758

Fortepiany Bösendorfera, Sthala, Bucholtza, do sprzedania, wszelką reperację i strojenia przyjmuje Biernacki, Krucza 21, róg Alei Jerozolimskiej. 19764

Poszukuje się powoziku, kabrioletu jednokonnego, używanego, lecz dobrze utrzymanego. Adresy składać w Kantorze Kurjera Warsz. pod lit. B. B. 19767

Meble mało używane za przystępną cenę są do sprzedania. Zielna № 9, m. 4. 19766

Z powodu wyjazdu do sprzedania bardzo tanio garnitur mebli, szeslong i inne rzeczy, ulica Nowy Świat № 72. Wiadomość w szkole. 19773

Za rs. 155 fortepian czarny, krótki o pół siódmej okt. i za rs. 75 garnitur mebli orzechowych z pokrowcami, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół mało używane. Nowolipki № 38b, m. 3. 19793

Fortepian mahoniowy o 7 oktawach, w dobrym stanie do sprzedania za rs. 200. Leszno 51, miesz. 15, od godz. 11 do 3 po południu. 19757

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Rs. 1,000 do 3,500 potrzebną jest pożyczka, na najlepszą hypotekę, na rok jeden. Proszę się zgłosić na ulicę Leszno, domu № 18, mieszk. 16, zrana od 9 do 12-ej. 19613

Rs. 5,000 jest do wypożyczenia na 1 szy № po towarzystwie hypoteki miejskiej lub wiejskiej. Leszno 61, m. 2, od 3—5. 19660

Skład węgli, za przystępną cenę do odstąpienia. Krochmalna № 35. 3051

15,000 rs. jest do wypożyczenia w całości lub części, bez pośrednictwa osób trzecich na dobrą hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość Bednarska № 21, m. 6, w godz. do 10 i od 3 do 5. 19782

Korzystny interes. Z powodu wyjazdu jest do sprzedania skład węgli, dobrze procentujący, istniejący od lat 10-ciu. Grzybowska № 55. 19765

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z herbaciarnią do sprzedania, Nowolipie 32. 19785

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania każdego czasu za przystępną cenę. Chłodna 19. 19788

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, Marjensztadt № 17. 19790

Do natychmiastowego sprzedania Dystrybucja z całem urządzeniem, ulica Ś-to Krzyzka № 12. Bez odstępnego. 19780

Kolonialny handel jest zaraz do sprzedania, wiadomość w handlu J. Fem, Nowy-Świat № 24, między 3-cią a 7-mą godziną po południu. 19770

Sklep spożywczy jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Piękna № 21. — Tamże są niedźwiedzie do sprzedania. 19774

Skład wódek do odstąpienia, róg Kruczej i Alei № 7. 19778

Sklep wiktuałów z dystrybucją, do sprzedania każdego czasu. Żurawia № 16. 19755

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Topiel № 12A. 19814

Z rs. 4 do 5,000 żądany jast wspólnik, do interesu przemysłowo-fabrycznego, będącego zupełną nowością, a sam produkt artykułem codziennym w przemyśle i handlu potrzebny. Zgłaszać się można o godzinie 3 i 7 po południu. Ulica Chłodna № 8, m. № 3. 19813

Każdego czasu zakład cukierniczy z bilardem i kontraktem 3-letnim do wydzierżawienia, przy ulicy Podwal № 16/524. 19803

Kawiarnia z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica róg Freta i Świętojerskiej № 5.

Rs. 46,000 potrzeba na dom w środku miasta, po Towarzystwie 45,000 na 8%, bez pośrednictwa. Oferty pod lit. M. L. F. w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 3071

Potrzebny wspólnik z rs. 2,000, do kantoru loterji. Oferty lit. A. B. C. składać w w kantorze Kurjera. 19745

Z powodu wyjazdu, magle są do sprzedania. Ulica Widok № 1. 19808

Z powodu zmiany interesu, jest do sprzedania sklep wiktuałów, egzystujący od lat dwudziestu. Chmielna № 14. 19754

Z powodu zmiany posady, jest do sprzedania skład węgli kamiennych, przynoszący miesięcznie czystego dochodu około rs. 200. Wiadomość na miejscu, Pańska № 70. 19751

Z powodu otrzymania posady na kolei, do odstąpienia kawiarnia z garkuchnią, z całem urządzeniem za rs. 60. Ciepła 2, wiadomość na miejscu. 19812

Lokale.

Dwa pokoje, na dole, z meblami, pośr samowarem, obsługą. Krakowskie-P mieście 7, mieszk. 28. 19567

Pokój duży przy familji, do odnajęcia, że być z całodziennem utrzymaniem dwóch kobiet dobrze wychowanych, lub nienek uczęszczających na pensję. Elekto № 5, mieszk. 13, poprzeczna oficyna, piętro. 19686

Pokój do odnajęcia zaraz, ze wsp przedpokojem, opałem, usługą. Na ża ze stołem. Złota № 3, m. 8. 1968

Pokoje elegancko umeblowane, z wsz mi wygodami, pojedyńcze i familijne, najmują się na dnie, miesiące. Krakow Przedmieście № 36. Chambres-garnies.

Suteryny obszerne i widne, z wodocią odpowiednie na magle lub inne prz bierstwo, do wynajęcia. Nowy-Świat №

Dwa duże pokoje frontowe, z obszern chnią, na 2-m piętrze, świeżo odrest wane, do wynajęcia zaraz za rs. 15 m cznie. Chmielna № 64E, wprost warsz kolejowych. 1976

Za bardzo przystępną cenę do odn w każdym czasie 5 pokoi z kuchni zienką, waterklozetem, urządzeniem gaz i wszelkiemi wygodami. Wiadomość № 3, pensja. 1976

2 pokoje kuchnia i schowanie, miesi rubli 12, zaraz do najęcia, Mostowa 1

Ładny pokój lub dwa, umeblowane, fr we, także nowa jedwabna i wełnian knia. Marszałkowska 37, m. 5.

Dwa pokoje wraz z kuchnią są do wy cia od Nowego Roku, przy ulicy Kr skiej № 13, wiadomość na I-em piętrze.

Piękny salon i pokój osobny z mebla do wynajęcia od Nowego-Roku. Eryw № 5, m.

Pokój umeblowany dla kobiety, do n ulica [illegible]

Tłoma [illegible] pokojów i sklep do najęci 19747

Tłomackie 9, 3, 4 lub 5 pokojów, do najęcia każdego czasu. 1974

Pokój z meblami! Chmielna № 32, od szałkowskiej, mieszk. 7. 19752

Dwa pokoje z przedpokojem i balk na 1-m piętrze, od frontu, za 28 rs. sięcznie. Wiadomość w handlu Czerski S-ki. Nowy-Świat № 64. 19743

Mieszkanie parterowe na kantor. dw koje, alkowa, przedpokój i k obszerne, do wynajęcia każdeg Leszno 18.

Doniesienia ro

Rozpylacze pokojowe Rich rzeczochy gumowe przeciw gumowe, flaszki dla dzieci, ryzkie, poleca T. L. Breymey Królewska, róg Krak.-Przedm

Antoni Credo, krawiec m szanownej publiczności z wszelkiej roboty w zakres dzacej. Ulica Twarda № 3, n

Opakowanie mebli, fortep lidnie. Zakład opakowań,

Akuszerka Bukowska przy dziewające się słabości, przed, w oddzielnych i wsp opieka i dyskrecja, umieszczenie dzie Opłata nizka. Ulica Bednarska № 15.

Poszukuję obiadów przy familji. Włodzimierska 14. Modliński. 19

Biuro pedagogiczne i Kantor dla szu cych pracy, Krakowskie-Przedmieście Dąbrowska i Marek.

Farbuje suknie balowe z różnych k na wszystkie kolory do światła, jedw gazowe, koronkowe, aksamitne i z cza na jasne. Filja ulica Bednarska № 15. bryka Żytnia № 20, za wałem w domu snym. 197

Mamka młoda, ze świeżym pokarme szukuje miejsca. Bednarska № 11,

Mamka młoda, bez długu, ze świeży karmem, u akuszerki. Ulica Chłodna

Mamka bez długu, niemka, z pięci sięcznym pokarmem, u akuszerki Krakowskie-Przedmieście, domu № 12.

Mamki ze świeżym, obfitym pokarm akuszerki. Śliska 38. 19805

Mamka ze świeżym i zdrowym poka u akuszerki Gołębiewskiej. Czerni ska 98. 19742

Poszukuję miejsca mamki w domu żnym, posiadając celujące świadectwa, sy proszę składać w kantorze Kurjer lit. M. W. 47.

Jest osoba, która sobie życzy przyją cię do piersi. — Ulica wązka Freta, nowy. Wiadomość u krawca, drugie od frontu.

Charcica z młodemi chartami do sp nia. Ulica Nowo-Wolska № 2, u st

Dnia 20 grudnia zgubiono pugilares rający 1 weksel na [illegible]

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.